THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once - - - - - 50 ct.
One inch once - - - - - $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year - - - - - $20.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ.

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie . . . $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej . . . $3 00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden . . . c. 25
Od cala . . . $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala . . . $10.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód, płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street., Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 40. Chicago, Illinois, Czwartek 1go Pazdziernika, 1885 roku. Rok 13.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Telegramy Zagraniczne

Z WATYKANU.

Londyn, 26 września. Z Rzymu donoszą, iż kolegium Propagandy zrewidowało akta i rozporządzenia plenarnego soboru w Baltimore, które następnie przez Ojca św. potwierdzone zostały. Podczas audyencyi pożegnalnej biskupa z Cleveland, O., z Fort Wayne, Ind., i prokuratora arcybiskupa z Baltimore, dr. O'Connell'a i wyraził Ojciec św. swoje zadowolenie z prac „soboru" i działania duchowieństwa katolickiego w Stanach Zjednoczonych. Wyraził także swą radość, iż wiara katolicka tak znacznemi postępami w Ameryce się może szczycić.

NIEMCY.

Berlin, 23 września. „Norddeutscherka" twierdzi iż wiadomość, jakoby Niemcy żądały zająć wyspę Cuba, jest bajką; dodaje zaś zarazem, że w przypadku wojny pomiędzy Niemcami a Hiszpanią wyspa Cuba byłaby ważnym punktem zaczepnym.

Berlin, 15 września. Hrabia Zamojski, jeden z główniejszych posiedzicieli ziemskich w Poznańskiem, został wydalony.

Tutaj uważają, że spór o wyspy karolińskie już jest ukończonym

SZWAJCARYA.

Londyn, 24 września. We wsi Fettan, w dolinie Egaden spaliło się 90 domostw.

FRANCYA.

Londyn, 24 września. W Rouen zaszły znaczne rozruchy. Robotnicy zatrudnieni wyładowaniem towarów z okrętów odbili kilka beczek wina i napili się. Następnie napadli urzędników cła i ranili kilku z nich śmiertelnie. Na miejsce bójki przybyli policyanci i używali rewolwerów, lecz robotnicy nie dali się im pokonać. Dwom batalionom piechoty udało się nareszcie ich rozpędzić.

Paryż, 27 września. Wszystkie porty francuzkie i wszystkie ujścia rzek mają być ufortyfikowane przez miny pod wodą, torpedosy itd. Wykonanie tej pracy będzie kosztowało przynajmniej $ 200,000.000.

SZWECYA.

Stockholm, 23 września. Pani Nilson śpiewała dzisiaj na balkonie „wielkiego hotelu." 30,000 ludzi przysłuchiwało się jej. 17 osób zostało podczas natłoku zaduszonych.

— 24 września. Okazało się później, że nie tylko zostało 17 osób zaduszonych, lecz 29 zostało niebezpiecznie poranionych.

HISZPANIA.

Madryt, 23 września. Choroba króla Alfonsa (suchoty) pogorszyła się.

Czasopismo „El Correo" donosi, że Niemcy zawarły z Hiszpanią ugodę, na której mocy Hiszpania zatrzyma wyspy karolińskie, maryańskie i „Palao," Niemcy zaś zabiorą wyspy marszałskie i gilbertskie.

Madryt, 24 września. Z kawalerzystów, którzy brali udział w demonstracyi anti-niemieckiej, został sierżant jeden skazany na śmierć, inni uczestnicy zostali ukarani krótszem lub dłuższem więzieniem.

SERBIA.

Londyn, 23 września. W Djakowie w Serbii stoczyli Turcy z Albańczykami bitwę. Strata dwóch stron była bardzo znaczną.

Belgrad, 23 września. Ludność serbska przyjęła króla Milana powracającego z Wiednia z wielkim zapałem. Wszędzie powitano go okrzykami: „Naprzód Serbowie." Wczoraj rozporządzono mobilizacyę 60,000 wojska. Ludność żąda przyłączenia starej Serbii i Macedonii. Zwołano „Skupczynę."

— Akademicy tutejsi, dowiedziawszy się, iż Austrya zamierza wcielić Bośnię do swych posiadłości przedsięwzięli przed pałacem królewskim demonstracyę przeciw takiemu postępowaniu. Trzeba było zwołać policyę, aby ich rozpędzić.

Belgrad, 23 września. Naczelnicy wszystkich partyj serbskich zgodzili się, iż w razie potrzeby będą z bronią w ręku bronili pretensyj Serbii do północnej Macedonii.

Wiedeń, 24 września. Donoszą, iż prefekt serbski jest naczelnikiem powstania, które wybuchło na granicy serbsko-bułgarskiej.

Oddziały serbskie wyruszyły z Niszy, Kurszeni i Alexinaczu dążąc do granicy macedońskiej.

Wiedeń, 25 września. Dzisiaj rozniosła się tutaj pogłoska, że Milan, król Serbii został zamordowanym.

Londyn, 27 września. Jenerał Popowicz stoi z 25.000 wojska nad granicą gotowy do wkroczenia do Bułgaryi.

— W dziesięciogodzinnej bitwie pod Dyakowem utracili Serbowie 200, Albańczycy 1000 ludzi.

BUŁGARYA.

Zofia, 22 września. Władza prawodawcza Bułgaryi przeznaczyła $ 25,000.000 na przeprowadzenie połączenia się Rumelii z Bułgaryą i postanowiła zanieść prośbę do cara, iżby pozostawił oficerów rosyjskich w wojsku bułgarskiem.

Londyn, 24 września. Ludność bułgarska jest niezmiernie rozjątrzoną, ponieważ oficerowie rosyjscy wystąpili na rozkaz wyższy z wojska bułgarskiego, szydzi z wszystkich Moskali, nazywa ich zdrajcami i wniosła prośbę do księcia Aleksandra, aby wszystkich Moskali z kraju wydalił.

— Policya bułgarska rozbraja poddanych serbskich aby zapobiedz powstaniu nad granicą macedońską.

Z Petersburga donoszą, iż rząd moskiewski zażąda usunięcia księcia Alexandra i zamianowania następcą jego księcia Karageorgewicza, zięcia księcia czarnogórskiego, który zamierza wkroczyć z wojskiem do Serbii i spodziewa się pozwoleństwa rządu austryackiego do tego kroku.

Filipopol, 24 września. Bułgarzy mieszkający dotąd w Austryi, Węgrzech i Rumunii wracają do ojczyzny i tworzą oddziały wolontaryuszów.

RUMELIA.

Paryż, 23 września. Powiadają, że wskutek zaburzenia na półwyspie bałkańskim mobilizuje się armia austryacka.

Belgrad, 23 września. Armia serbska mobilizuje się. Rząd wysyła oddziały nad granicę albańską i macedońską.

Rząd turecki obawia się powstania w Albanii i Macedonii. Król Milan miał powiedzieć, iż będzie zobowiązanym pomagać Macedończykom, gdyby się zbuntowali przeciwku jarzmu tureckiemu. Gdyby tego nie uczynił, mógłby łatwo utracić tron.

Filipopol, 23 września. Dragalski, naczelnik milicyi rumelskiej, został aresztowany.

Zofia, 23 września. W Bułgaryi rozporządzono brankę do wojska wszystkich mężczyzn zdolnych, liczących od lat 18 do 40.

Konstantynopol, 23 września. Turcya zamierza zaprowadzić porządek w Rumelii z bronią w ręku.

Ateny, 23 września. Rząd grecki przygotowuje się do wojny.

Moskwa, 23 września. „Wiedomosti" donoszą, że Rosya nie ma nic przeciwko połączeniu się Rumelii z Bułgaryą.

Berlin, 23 września. „Norddeutscherka" twierdzi, że połączenie się Rumelii z Bułgaryą jest czystą mrzonką.

Konstantynopol, 23go września. Turcya mobilizuje trzeci korpus armii. Urzędnicy kolei żelaznych prowadzących do Adryanopolu zostali uwiadomieni, iż mają mieć wszystko w pogotowiu do przewożenia wojska.

— Rząd turecki wysłał do mocarstw, które podpisały traktat berliński, protest przeciwko postępowaniu księcia Bułgaryi i powiada, iż wyśle wojsko do Rumelii.

Berlin, 23 września. Połurzędownie donoszą, iż mocarstwa które podpisały traktat berliński, nie zezwolą na naruszenie jego i będą trzymały stronę Turcyi. Rosya znajdzie się zupełnie odosobnioną, gdyby się chciała temu oprzeć.

Filipopol, 23 września. Książę Alexander udał się do cara z prośbą, aby tenże się wstawił za złączeniem Rumelii i Bułgaryi i się opiekował dwoma temi krajami.

Książę Alexander twierdzi, iż jest zdolnym oprzeć się wszystkim siłom, któreby sułtan mógł posłać do Rumelii.

Konstantynopol, 23 września. Melidow, poseł rosyjski, uwiadomił swoich kolegów, że Rosya najmniejszej nie ma winy co do powstania rumelskiego. Rząd turecki utrzymuje przeciwnie.

Lud macedoński burzy się i można się spodziewać ważnych zajść. Turcya znajduje się w przykrem położeniu, gdyż nie ma pieniędzy na transport wojska. Okrętom tureckim zabroniono wstępu do zatoki Burgas.

Rumelczycy niszczą koleje nad granicą i fortyfikują wszystkie drogi. Poprzecinali druty telegraficzne i usiłowali wysadzić w powietrze most nad rzeką Maritza, zostali jednak wstrzymani od zamiaru tego przez wojsko tureckie, przeciwko któremu stoczyli potyczkę.

Londyn, 23 września. Książę bułgarski uwiadomił mocarstwa w okólniku o złączeniu się Rumelii z Bułgaryą i twierdzi, że postąpił tylko podług woli ludu, uznaje zwierzchnictwo sułtana i uznaje się odpowiedzialnym za utrzymanie publicznego bezpieczeństwa. Żąda od mocarstw uznania złączenie Rumelii z Bułgaryą i prosi o ich pomoc w tej sprawie. Lud postanowił walczyć do ostatku, aby złączenie zostało faktem dokonanym, gdyby mocarstwa nie w tej sprawie nie chciały uczynić. Książę prosi także sułtana o uznanie złączenia dwóch tych prowincyi.

Filipopol, 23 września. Oficerowie wszyscy znajdujący się w służbie bułgarskiej wzięli dymisyę. Zastąpiono ich krajowcami.

W wschodniej Rumelii ustanowiono stan oblężenia. Książę Alexander objął dowództwo nad złączonemi siłami.

Paryż, 23 września. Powiadają, iż w Wiedniu odbędzie się konferencya mocarstw w celu uregulowania niepokojów rumelskich.

Konstantynopol, 23 września. Rosya i Niemcy miały uwiadomić sułtana, że sprawa rumelska jest sprawą europejską a nie turecką i radzi mu, iżby się wstrzymał od wszelkich środków wojskowych do odzyskania Rumelii.

Najnowsze nowiny z Filipopolu donoszą, iż wszyscy oficerowie byli uwiadomieni o mającej wybuchnąć rewolucyi, że się spodziewali, iż książę Alexander nie stanie na czele ruchu i chcieli w tym przypadku ogłosić księciem któregokolwiek z ulubieńców cara.

Filipopol, 23 września. Dochodzą nowiny, że Rosya zgromadziła 60.000 wojska nad granicą.

24 września. Kilka szwadronów konnicy bułgarskiej przybyło do Filipopolu.

— Książę Alexander przybył do Filipopolu i został przez ludność z wielkim zapałem przyjęty. Wkrótce potem odjechał nad granicę, aby zrobić przegląd wojska. Wszystko przygotowuje się do wojny. Damy rumelskie szyją ubiory dla żołnierzy

Paryż, 24 sierpnia. Potwierdza się wiadomość, iż Salisbury rozpoczął rokowania w celu przywrócenia dawniejszego stanu rzeczy w Rumelii.

Wiedeń, 24 września. Rumelczycy założyli wielki obóz w Hermanli w celu bronienia drogi prowadzącej z Adryanopolu do Rumelii.

Londyn, 24go września. Rządy Turcyi, Niemiec, Francyi, Włoch i Rosyi zgodziły się na konferencyę w celu naradzenia się nad niepokojami rumelskiemi.

Petersburg, 25 września. Lud rosyjski żąda wojny z Turcyą. Car polecił ministrowi wojny wypracowanie planu wojennego na przypadek, gdyby między Turcyą i Bułgaryą wybuchła wojna, gdyż postanowił popierać zamiar księcia Alexandra złączenia Rumelii z Bułgaryą.

WYSPY KAROLINSKIE.

Berlin, 23 września. Rząd niemiecki jest zadowolony z przeproszenia Hiszpanii za zniewagę poselstwa niemieckiego w Madrycie.

Madryt, 23 września. Rząd hiszpański pociąga do odpowiedzialności tutejsze i na prowincyi wychodzące gazety.

— Powiadają, iż rząd niemiecki prosił Ojca św. o rozstrzygnięcie sporu o wyspy karolińskie. Hiszpania miała się także na to zgodzić.

— Wojsko tureckie zajęło wioskę rumelską w okolicy miasta Mustafa basza nad Marycą.

Rzym, 26 września. Ojciec św. oświadczył, że przyjmie pod pewnemi warunkami urząd sędziego polubownego w sprawie o wyspy karolińskie.

GRECYA.

Wiedeń, 24 września. Prezes ministeryum greckiego wypracował już plan mobilizacyi wojska greckiego, czeka jednakowoż na przybycie króla do Aten, nim rozkaz ogłosi.

Ateny, 26 września. Z 5000 rezerwistów utworzono korpus armii. 17.000 regularnego wojska posłano na granicę Tessalii.

TURCYA.

Konstantynopol, 23 września. Komisarze czarnogórscy, zajęci uregulowaniem granicy między Turcyą i Czarnogórami, zażądali kilka okresów, do których podobno Czarnogórcy nie mają prawa.

Londyn, 23 września. Na wyspie Kreta wybuchło powstanie.

Konstantynopol, 24 września. Wskutek rewolucyi w Rumelii został gabinet turecki zdymisyonowany i inny zamianowany.

ANNAM.

Paryż, 24 września. Tutejsze czasopisma klerykalne donoszą, że podczas ostatnich niepokojów w Annamie zostało 23.000 chrześcian zamordowanych.

MEKSYK.

Mexico. 25 września. Niezmierne ulewy w ubiegłym tygodniu narobiły po całym Meksyku dużo szkody. Zwłaszcza ucierpiały koleje z których po wielu miejscach kilkamilowe przestrzenie zostały zabrane. Komunikacya ze Stanami Zjednoczonymi została przerwaną na kilka dni.

Pasa del Norte, 26 września Meksykanie rozpoczęli już walkę przeciw Mormonom i żądają iżby prezydent Diaz odwołał sprzedaż obszaru, który niedawno temu w północnej części stanu Chihuahua kupili.

Na czele ruchu stoi kościół katolicki który żąda przeprowadzenia praw przeciw wielożeństwu. Opinia publiczna trzyma jego stronę zwłaszcza w stanach północnych.

Do moich Rodaków!

Donoszę moim przyjaciołom i znajomym jako też i Polakom w ogólności, że zerwałem stósunki z p. J. J. Hof i poprzestałem pracować nadal dla jego kolonii. Być może, że podam przyczynę, jeżeli będzie tego potrzeba. Stawałem zawsze w obronie Polaków i ich praw i nic w świecie nie zdoła mię od tego powstrzymać, chociaż czasem doznałem tej przykrości, że starano się moje postępowanie przewrotnie sobie tłómaczyć.

Dziękując Wam za waszą szczerą chęć i prawdziwie polską gościnność jaką okazywaliście mi przy odwiedzaniu was w rozmaitych miejscowościach Stanów Zjednoczonych, polecam się waszej łaskawej pamięci a mając długoletnie doświadczenie w obieraniu i sprzedawaniu gruntów będę się starał być Wam i nadal użytecznym.

Wasz rodak
Teo. M. Heliński.
569 Greenbush str. Milwaukee, Wis.

(Nadesłane „Gazecie Polskiej" w Chicago z Paryża, Francyi.)

K. Brodziński.

ODCZYT PUBLICZNY

w Paryżu

Dnia 16 Maja 1885 roku

PRZEZ

SEWERYNĘ DUCHINSKĄ.

(Ciąg dalszy.)

Nie będziemy tu rozbierać tej ślicznej powiastki, znana bowiem powszechnie. Wolimy przytoczyć zato krótką śpiewkę, świadczącą jak gorąco poeta nasz ukochał lud wieśniaczy.

Dobry polski chłopek,
Dłoń jego obroni,
Wyżywi nas snopek,
W potrzebie zasłoni.

Z wołkiem on w pokoju
Uprawia nam błonie,
Na koniku w boju
Pospiesza w obronie.

Te warowne grody,
Te pańskie pałace
Jego to zachody
O jego to prace.

W pomoc kraju bieżał,
Z panami w ich ślady,
Wszędzie on należał,
Prócz zysku i zdrady!

Pieśń ta obok wielu innych, przebiegała z ust do ust, z melodyą Kurpińskiego. Lekcye literatury, jakkolwiek nie ściągały takich tłumów jak błyszczące Osińskiego wykłady, poruszały głęboko młodzież uniwersytecką, budząc w sercach miłość rzeczy ojczystych. Cichy pracownik duszą był wszystkich zebrań, ożywiał wszelkie działania, dodawał im podniety. Szczery przyjaciel Klementyny Tańskiej, pomagał jej w wydawnictwie Rozrywek, pisał dla dziatwy, pełne życia obrazki narodowe. Pod jego to wpływem autorka nasza powzięła myśl do powieści z życia Jana Kochanowskiego; z nim razem nakreśliła plan dzieła, które później miało tak pięknie uwieńczyć literacki jej zawód.

Ilekroć Towarzystwo Przyjaciół Nauk czciło którego z zasłużonych w kraju pracowników, Brodziński mową lub pięknym wierszem uświęcał uroczystość. Przy wręczeniu medalu Kopczyńskiemu, za pierwszą gramatykę języka polskiego, z ust poety wybiegły patryotyczne słowa.

Czcij twój język Lechów rodzie,
Ty, z posad ziemskich strącony,
Jeden wziąłeś na twe łodzie
Po matce skarb ocalony,
Znaj w języku obraz własny,
Obfity jako twe ziemie,
Jak twe serce szczery, jasny,
A czysty jak twoje plemię.

W ten sposób uczcił on zasłużonego twórcę słownika. Kiedy inni nie dowierzali aby Linde sam, mógł wykonać olbrzymie dzieło, Brodziński nie wątpił o tem ani chwili. Po ukończeniu sześciotomowej pracy, wyśpiewał pieśń na cześć Lindego. Nazywa go nowym Eneaszem: jak tamtem z płonącego Ilionu, uniósł na barkach swoich ojca i bogi domowe, tak wielki filolog, uniósł z rozszarpanego gniazda, język drogą po naddziadach puściznę. Wiedział poeta jakie cuda miłość spełnić może, wyrzekł też z głębokiem przekonaniem.:

Jako ożywcze słońce swym promieniem,
Z głębi ziemi wyciąga niebotyczne drzewa,
Tak, kogo bozkim płomieniem
Miłość ojczyzny ogrzewa,
Ten czując natchnienie święte
Spełni cuda niepojęte.

Poeta nasz nie szukał rozgłosu, znalazł go jednak nie tylko w Warszawie; gdziekolwiek uderzały polskie serca, powtarzano ze czcią imię Brodzińskiego. Pieśni jego rozbiegły się od Wisły po Niemen i progi dnieprowe; pochwycił je Słowik ukraiński i poił się słodkim ich czarem. Słyszeliśmy z ust czcigodnego Bohdana o pierwszem spotkaniu z Brodzińskim; ośmielamy się powtórzyć jego słowa. Było to w r. 1820. Śpiewak cudnych Dumek Ukraińskich, przybył do Warszawy z autorem Zamku Kaniowskiego. Zaledwie że stanęli w domu zajezdnym, niecierpliwy Bohdan zdając na Goszczyńskiego domowe sprawy, biegnie co tchu powitać miłego mu poetę. Nie wie gdzie go odszukać, nie zna wcale Warszawy. To go nie zraża. Spotyka na ulicy ucznia uniwersytetu — widzi to po mundurze, — zatrzymuje, go pyta, gdzie mieszka profesor? Odbiera wnet odpowiedź.

Brodziński poeta,
Przy ulicy Freta,
Wnijdź w podwórza wnętrze,
Tam na pierwszem piętrze.

Biegnie Bohdan w ukazanym kierunku, bada przechodniów, dociera nakoniec na miejsce. Z bijącem sercem kołacze we drzwi, zastaje poetę przy stoliku: pracuje nad korrektą. Chciałby wypalić uroczystą mowę, ułożoną w podróży, ale słowo zamiera mu na ustach. Serdeczny uścisk wymownie zastąpił oracyą. Parę godzin zbiegło im w okamgnieniu. Czas Bohdanowi wracać; co powie Goszczyński? ale otóż i nowy kłopot. W gorączkowym pośpiechu, nie spojrzał na dom w którym stanął. Jak tu pytać przechodniów, skoro nie wie jak nazwać ulicę? Biega tu i tam. — wlepia oczy; napróżno! Spotyka wreszcie Polonusa w kontuszu. Ten widząc zakłopotanego młodzieńca, pyta uprzejmie co go tak niepokoi? Poznawszy rzecz, śmieje się, ale bierze go pod opiekę, wsiada z nim do doróżki; objeżdżają pomału główne ulice. Wreszcie błysły Bohdanowi wieże Świętokrzyskiego kościoła.

— „To tu gdzieś niedaleko! woła uradowany, przejeżdżając uważałem ten kościół." W tejże chwili spostrzega na trotuarze Goszczyńskiego. Skończył się kłopot, a co więcej Bohdan znalaz w opiekunie swoim szczerego przyjaciela z którym ściśle złączyły go stosunki.

Odtąd Bohdan częstym i miłym gościem bywał w domu Brodzińskiego. Dwa przezacne serca, jedną ożywione wiarą, jedną płonące miłością ojczyzny, musiały pojąć się i ukochać. Skromny śpiewak *Wiesława* odczuł w lirniku ukraińskim tę doskonałość formy, to mistrzostwo w władaniu mową polską, w wydobywaniu z niej pereł i dyamentów, tę niezrównaną wytworność, do jakiej on podnieść się nie zdołał: chętnie też odczytywał mu swoje pieśni, zasięgał jego rady, z niemałą dla siebie korzyścią. Bohdan ze swej strony odczuwał, pod niewyrobioną częstokroć formą Brodzińskiego, wielką potęgę natchnienia, ścigał go z rozkoszą w polotach ku najwyższym ideałom.

Słyszeliśmy sami czcigodnego wieszcza, powtarzającego z uniesieniem cudną modlitwę Brodzińskiego do Boga; od lat sześćdziesięciu z górą wiernie zachował ją w pamięci.

Oto jeden z niej ustęp:

Jakbym Ciebie mógł pojąć? jak wielbić mój Boże?
Gdy dusza, czem jest sama odgadnąć nie może!
W ziemię, w ziemię wy oczy! w proch uderzę czołem,
Pokora jest do nieba wiodącym Aniołem!

Na te pola, te wzgórki rozpłakane w rosie
Z rannym słońca promieniem, rozciągnij się głosie!
Rozejdź się z niewidzialną zefirów drużyną.
Z potokami co szumią, z chmurami co płyną;
Łącz się z drzewem, co drżące Jego chwałę głosi,
Wzniesionemi ramiony wieniec Mu podnosi.

Kołysząca się w woni gromadko na łące,
Wy wiatry, rozognione czoło mi chłodzące,
Te łzę i to westchnienie po świecie roznieście,
Wy miłość rozwiewacie w tym cichym szeleście,
I ja składam ogniwo, co spaja świat wszystek,
Tam od gwiazdy najwyższej po ten drżący listek.

Błogo mi, że to czuję, płyńcie łzy na lutnię,
Łzy rozkoszy! spłaćcie te, którem przelał smutnie,
Niczem są troski świata, jak chwila w wieczności,
Śród tych światów bezmiernych czasów bezdenności,
My dzieci z Matką krążym, ona w pewnym kresie,
Przez światów zgorzeliska Ojcu nas doniesie.

V.

Nawał prac literackich i profesorskich, nadwątlił siły Brodzińskiemu. Z porady lekarzy puścił się w podróż w r. 1824. Wziął z sobą garsztkę ziemi, nosił ją w woreczku na piersiach, aby w wypadku śmierci:

Ktoś mu ojczystą ziemią zasypał powieki,
Takby lżej z miłem słońcem rozstać się na wieki!

Przebiegł poeta Tyrol i Szwajcaryę, zwiedził Paryż, zimę spędził we Włoszech. Z tej podróży miłe jedno uniósł wspomnienie. Jadąc przez południową Francyę, znalazł się w dyliżansie z podróżnym Francuzem, młodszym od siebie o jakie lat dziesięć. Długo jechali razem: żywą prowadzili rozmowę. Młodzian to był przyjemny, pełen wiadomości. Z szczególnym zapałem mówił o dramatycznej literaturze hiszpańskiej. Poeta nasz nieśmiały z natury, nie zapytał go o nazwisko. Otóż w kilka lat później, przechodząc w Warszawie z przyjacielem koło jakiegoś składu rycin, spostrzegł wystawiony portret: uderzyły go znane rysy: przypomniał sobie towarzysza podróży. Był to sławny już Wiktor Hugo.

Ukrzepiony wypoczynkiem Brodziński, wiosną zabrał się z powrotem do kraju. Cudną pieśń nucił na pożegnanie włoskiej ziemi.

Już wy mnie nie znęcicie hesperyjskie gaje,
Bez żalu wasz hołdownik z wami się rozstaję,
Tak się od was oddalam, jak za rzymskich czasów,
Scyta, dań wam złożywszy, spieszył do swych lasów.

Nie do lasów swoich powracał nasz poeta, ale do gwaru warszawskiego, do ksiąg, do pracy, do ulubionego stolika, a dodajmy jeszcze, do tej, którą ukochał całą duszą, i nawzajem zdobył jej serce, ale o rękę jej daremnie czynił dotąd zabiegi. Z radością ujrzał się na polskiej ziemi: przybywa do Piotrkowa. Podczas wypoczynku chwilowego, ściśnięty głodem, wchodzi do oberży. Służba prowadzi go na piętro. Widzi długi stół, starannie nakryty, zasiada przy nim, chwyta Kuryera Warszawskiego, czyta pilnie. Tymczasem sala napełnia się gośćmi; byli to sami oficerowie polscy. Żadnego z nich nie znał poeta, oni przecież znali jego patryotyczne pieśni, wiele z nich umieli na pamięć. Podczas obiadu wszczyna się rozmowa o klasykach i romantykach. Obecny Jenerał Antoni Potocki, podnosi z zapałem poezyą narodową, wspomina ze czcią imię Brodzińskiego; ktoś inny deklamuje Legionistę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z drukarni „Gazety Polskiej” wychodzi także regularnie w każdy czwartek

TYGODNIK
Powieściowo-Naukowy

który kosztuje dla naprzód płatnych abonentów „Gazety Polskiej” w Stanach Zjednoczonych i Canadzie tylko jednego dolara. Dla innych dwa dolary.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Żądającym, posełą się jeden z poprzednich numerów Tygodnika na okaz bezpłatnie.

Korespondencye „Gaz. Pol.“

St. Louis, 21 września 1885.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dawno już nie daliśmy żadnej wiadomości o Polakach w St. Louis zamieszkałych a zwłaszcza o Towarzystwie Literackiem, które jak wiadomo, w Styczniu r. b. założonem zostało.

Co się tyczy Polaków w ogóle, żyją jak kto może; kto ma robotę, ma wszystko, kontent że może utrzymać famil ą, opędzić domowe rozchody i dać grosz jaki na kościół, — to też dzięki Bogu kościół nasz co raz lepiej jest upiększony, a co najbardziej serce każdego Rodaka radością napełnia, to jest to: — iż w Niedzielę i Święta kościół jest przepełnionym. Co się zaś tyczy Towarzystwa Literackiego, i to wzrasta, mogłoby liczyć więcej członków, gdyby pomiędzy Polakami naszemi było więcej zamiłowania do czytania książek pożytecznych i chęci do powzięcia wiadomości jak to dawniej bywało, i co się dzieje teraz. O! za prawdę lepiejby było na świecie, gdyż tylko oświata uszlachetnia człowieka i daje poznać w Rodaku brata swego.

Chociaż w Towarzystwie Literackiem są tylko prostaczkowie, jednakże w tak krótkim czasie tak się wykształcili, iż dnia 4 października dają przedstawienie Teatralne w Union Park Hali.

1. *Błażek Opętany.*

Krotochwila w 1 Akcie ze śpiewami.

2. *Berek odpieczętowany.*

Monodram w 1 Akcie ze śpiewami.

Cena tykieków 25 cent.

Ubiory Narodowe Krakowskie.

Mamy nadzieję iż wszyscy Polacy wezmą udział, i wszyscy przybędą gdyż to będzie Pierwszy Teatr Polski w St. Louis.

O rezultacie teatru nie omieszkamy donieść.

Z uszanowaniem.
Onufry Kozłowski Prez.
Jan Kłos, Sekretarz.

Pine Creek, Wis., 19 września 1885 r.

Szanowna Redakcyo!

Umieszczanie wiadomości o życiu naszem polskiem i religijnem podnosi nasze siły moralne bo chociaż rozproszeni po całej kuli ziemskiej wiążą się serca nasze wspólną dążnością zachowania naszych zwyczajów narodowych i religijnych, otóż i u nas w tym małym zakątku mieliśmy nie ma ą pociechę gdy dnia 7 września o w pół do dwunastej godziny przybył do nas Najprzewielebniejszy nasz ks. Biskup Flasch z La Crosse, stacya żelaznej drogi Dodge odległa od kościoła przeszło dwie mile. Na stacyi czekali kilkunastu z towarzystw na koniach i przeprowadzili ks. Biskupa, od szkoły zaś towarzystwo Ś. Józefa i Ś. Wacława z chorągwiami i muzyką drogą wysłaną zielenią a dziewczynki kwiaty sypały; w kościele czci najgodniejszy pasterz dał błogosławieństwo, po czem udał się do plebanii; przybył w towarzystwie księdza Blaschke z La Crosse. Na wieczór zaś przybyli kapłani: Wiel. ks. Grabowski z Polonii, ks. Lex proboszcz z Stevens Point, ks. Warnagiris proboszcz z Independence i ks. Majer z St. Paul. Drugiego dnia to jest w dzień Narodzenia Najśw. Maryi Panny o pół do dziesiątej zaczął Najprzewielebniejszy ks. Biskup celebrę pontyfikalną assystowali ks. Blaschke Dyakon, ks. Warnagiris Subdyakon, ks Majer Archidyakon, ks. Lex ceremoniarzem, kazanie miał po ewangelii ks. Grabowski z Polonii, po sumie miał po czesku ks. Blaschke po czem ks. Biskup wybierzmował dzieci dziewięćdziesiąt jeden, przeszło dwadzieścia nie mogło przybyć z daleka, bo deszcz padał całą noc i dzień, do komunii św. przystąpiło przeszło dwieście. W dzień przybycia przyśli starsi z parafii złożyć uszanowanie swemu pasterzowi; ks. Biskup wyraził swe zadowolnienie że niespodziewał się takiego porządku w tak małej parafii i zachęcał do wybudowania szkoły, po bierzmowaniu miał mowę do wszystkich zachęcając do życia chrześciańskiego a osobliwie do zaprowadzenia szkoły i powiedział że tylko w swym rodowitym polskim języku mogą się modlić szczerze i wychować dobrze swe dzieci Po obiedzie w pół do czwartej pojechaliśmy wszyscy do sąsiedniej parafii North Creek a drugiego dnia do Independence do ks. Warnagirisa, zkąd powrócił ks. Biskup do La Crosse. Cześć godnym kapłanom którzy raczyli przybyć i swem gronem podnieść świetność obecności Pasterza, co sprawiło wielkie wrażenie na ludziach, bo nie mieli pojęcia o godności apostolskiej Biskupa a osobliwie dla dzieci, bo te zapamiętają na długo, składam serdeczne Bóg zapłać. —

Ks. Raphael Tomaszewski.

Szanowny Panie Wydawco!

„Gwardya Pułaskiego“ uprasza Pana o łaskawe umieszczenie w łamach „Gaz. Pol.“ kilku tych słów, które następują:

Baczność Wiarusy!

Dla ważnych przyczyn odbędzie się w czwartek, 8 października, jeneralne posiedzenie „Gwardyi Pułaskiego“ w hali zwykłych posiedzeń, na które się zaprasza wszystkich członków i przyjaciół „Gwardyi“. Członkowie, którzyby nie mieli ważnych przyczyn do nieobecności na posiedzeniu zapłacą po $1.00 kary.

W imieniu „Gwardyi“
Wiktor Karłowski,
Sekr. prot.

Chicago, 26 września 1885.

Kwestya Wschodnia.

Po chmurze wojennej, która Europie groziła z gór niebotycznych Afganistanu, nastąpił spór między Hiszpanią i Niemcami o wyspy karolinskie, który jeszcze nie zupełnie został ukończony, a obecnie zagraża znów spokojowi Europy kwestya wschodnia.

Ostatnim razem załatwiono kwestyę tę traktatem berlińskim w dniu 13 lipca 1878 roku, podpisanym przez zastępców Anglii, Niemiec, Austryi, Francyi, Włoch, Rosyi i Turcyi. Na mocy tego traktatu została Bułgarya (kraj leżący pomiędzy Dunajem i górami bałkańskiemi) ustanowiona „autonomicznem i hołdowniczem księztwem pod zwierzchnictwem sułtana tureckiego.“ Rozporządzono także, że zarządca Bułgaryi miał być książę chrześciański „wybrany przez ludność Bułgaryi, potwierdzony za pozwoleństwem wielkich mocarstw przez sułtana tureckiego.“ Zarazem zastrzeżono, że żaden członek domów rządzących krajami Europejskiemi nie mógł być wybrany księciem bułgarskim. Bułgarya miała płacić Turcyi pewną daninę wyznaczoną przez mocarstwa i wypełniać kilka mniejszych warunków, a zresztą mieć zarząd własny.

Wschodnia Rumelia leżąca na południe Bułgaryi i od niej oddzielona górami bałkańskiemi została także ustanowiona krajem autonomicznem przez traktat berlinski, była jednak więcej zawisłą od Turcyi jak Bułgarya i tworzyła niby to prowincyę cesarstwa tureckiego. Turcya miała bronić jej granic w razie potrzeby i utrzymywać żandarmeryę, złożoną z krajowców. Każdy wie, że mieszkańcy tak Bułgaryi jak i Rumelii są Słowianami i po większej części Chrześcianami, należącymi do kościoła wschodniego.

Tak nazwana „spokojna rewolucya,“ o której telegramy europejskie od przeszło tygodnia donoszą, jest odłączeniem Rumelii od Turcyi i przyłączeniem jej do Bułgaryi. Rewolucyoniści uwięzili tureckiego gubernatora jeneralnego, zajęli bez oporu wojskowe stacye nad granicą turecką i złożyli przysięgę wierności księciu bułgarskiemu który natychmiast objął naczelnictwo nad ruchem rewolucyjnym i na czele armii wyruszył z Zofii, głównego miasta Bułgaryi do Filipopola, stolicy Rumelii. Podług zbiegu okoliczności zdaje się, że rewolucya była uorganizowaną w stolicy Bułgaryi i iż dwa lub trzy z mocarstw, które podpisały traktat berliński, były o niej naprzód zawiadomione. Rewolucya ta znosi, jeżeli mocarstwa jej nie zapobiegą traktat berlinski, wywołuje znów w życie kwestyę wschodnią i przyczyni się może do dalszego rozbioru i podzielenia pomiędzy sąsiadami krajów „chorego człowieka,“ jak Turcyę powszechnie nazywają. Austrya już dawno patrzy pożądliwem okiem na Bośnię i Hercegowinę, prowincye lenne Turcyi. Rosya popiera każdy ruch, którego celem jest zniesienie traktatu berlińskiego. Francya i Włochy nie będą się chciały wmięszać w sprawę. „Trudno powierzyć,“ mówi londyński *Standard*, aby książę Bułgaryi się podjął tak oczywistego zgwałcenia traktatu berlińskiego, jeżeli nie miał pewności poparcia przez niektóre wielkie mocarstwa. Niewierzytelną także jest rzeczą, iż Rosya sama zachęcała go do tego, jeżeli nie umówiła się najprzód z gabinetami w Wiedniu i Berlinie.“

Pozostaje więc Anglia tylko, na którąby Turcya mogła liczyć. Anglia jest wprawdzie przyjaciółką Turcyi, lecz przyjaźń jej jest zupełnie samolubną. Anglia ma zawsze własną korzyść tylko na oku. Posiadając Egipt i będąc panią drogi do Indyj, nie będzie chciała się mieszać w sprawę rumelską, jeżeli inne mocarstwa obojętnie będą patrzały na zgwałcenie traktatu berlińskiego, i nie wystąpi przeciw dążnościom Bułgaryi i Rumelii do niezależności politycznej.

Cóż będzie wynikiem całej sprawy? Trudno dotąd odpowiedzieć na to pytanie.

Przyszłość Turcyi.

Przeznaczeniem Turcyi jest rozbiór, jak się zdaje. Turcy sami nie wierzę może w to twierdzenie, lecz historya polityki europejskiej przez przeszło pół wieku udowadnia jego prawdziwość. Sto lat temu rozebrali Prusacy, Moskale i Austryacy nieszczęsną Polskę, nie zapraszając do jej podziału żadnego z innych państw sąsiednich. Powodzenie w tej sprawie, zdaje się, nasunęło carom rosyjskim myśl zagrabienia Turcyi także. Nie dozwolono im jednakże, iżby się sami tylko zajęli tą sprawą; przeciwnie wszystkie „wielkie mocarstwa“ europejskie brały od 50 przeszło lat od czasu do czasu z nią udział. Pomiędzy stronami w tem zainteresowanemi wybuchały z powodu tego czasem długie a nawet i krwawe spory i ci, którym najgłówniej na rozbiorze Turcyi zależało, nie mogli zawsze uczynić, jak im się podobało; wynikiem sporów tych było jednakowoż zawsze oderwanie od Turcyi jednego lub więcej krajów. Nowoczesne królestwo greckie, Albania, Serbia, Bośnia, Hercegowina, Rumunia, Bułgaria należały sto lat temu do wielkiego cesarstwa tureckiego. Nawet Egipt, leżący w innej części świata, został już w istcie odcięty od Turcyi w procesie przeciw muzułmańskiemu temu mocarstwu.

Wiadomości nadchodzące ze wschodu udowodniają prawdopodobieństwo, że świat będzie się mógł przypatrzyć oderwaniu innego kraju od Turcyi. Celem rewolucyi w Bałkanach jest zupełne odebranie jej wielkiej prowincyi wschodniej Rumelii. Lecz nie tylko utrata Rumelii zagraża obecnie Turcyi.— Rząd turecki zamierza z bronią w ręku odebrać prowincyą tę—czyli raczej zmusić ją na mocy traktatu berlińskiego do płacenia mu haraczu jak dawniej. Lecz podczas gdy się przygotowuje do wkroczenia z wojskiem do Rumelii, leżącej na północ Turcyi właściwej, Macedończycy na zachodzie przygotowują się także do walki, chcąc oderwać od Turcyi wielką prowincyą macedońską. Tesalczycy czekają tylko na sposobność do powstania, a król grecki będzie wszystkiemi siłami popierał odłączenie się prowincyi greckich od cesarstwa tureckiego. W Atenach odbyła się demonstracya, w której lud zażądał interwencyi greckiej na korzyść Macedończyków. Pierwszy minister grecki odpowiedział ludowi iż Grecya jest gotową do wkroczenia na korzyść Macedończyków, gdyby wypadki tego wymagały. Austrya ostrzy już dawno zęby na dwie prowincye tureckie, a serbski król Milan oświadczył, iż zachowa się spokojnie, jeżeli wszyscy będą spokojnymi, że zaś w przeciwnym razie wystąpi i będzie się upominał o starą Serbię, dotąd pozostającą pod zwierzchnictwem tureckiem.

Zachodzi kwestya czy wszyscy pozostaną spokojnymi? Na pytanie to odpowiedziała już Turcya: Nie! Rząd turecki wysłał bowiem okólnik do mocarstw, które podpisały traktat berliński, protestując przeciw zabraniu wschodniej Rumelii i donosi, że będzie się starał zająć Rumelią siłą tj. iż nie zezwala na to, iżby Aleksander książę Bulgarski zabrał tę prowincyę turecką. Bardzo to dobrze; lecz pochód wojsk tureckich do Rumelii wywoła natychmiast rewolucyę w Macedonii, a wojska greckie, serbskie i może inne wojska europejskie wkroczą do posiadłości tureckich.

Zdaje się, iż tylko spieszne działanie mocarstw, które podpisały traktat berliński, może wstrzymać krok Turcyi, któryby wywołał może nietylko rewolucyą, ale wzniecił pożar od Termopylów aż do Dunaju, od morza adryatyckiego aż do cieśniny dardanelskiej—pożar, którego ostatecznym wynikiem byłoby zabranie Turkom wszystkich prowincyi europejskich z wyjątkiem Konstantynopolu i okolicy, zkądby ich w niezadługim czasie także wypędzono na stronę azyatycką Bosforu. Czy mocarstwa przedsięwezmą kroki, któreby załatwiły sprawę tę na drodzę pokojowej? Kwestya ta wywołuje inną kwestyę. Czyż są w stanie przedsięwziąć podobne kroki. Pomiędzy pojedyńczemi mocarstwami zaszły w ostatnich czasach różne spory, każde ma własne interesa na celu, każde snuje plany sprzeciwiające się zamiarom innych mocarstw tak, iż zaprowadzenie harmonii pomiędzy niemi będzie może najtrudniejszą kwestyą do rozwiązania.

Jedna rzecz jest jednakowoż prawie pewną, a tą jest, że Rumelia zaginęła dla Turcyi, czy będzie wojna czy też pokój. Bułgarya zabrała i zatrzyma ją, niech się kwestya rozstrzygnie na polu walki lub przez rokowania dyplomatyczne. Nie ma prawie wątpliwości, iż sułtanowie utracą w niezadługim czasie resztę posiadłości europejskich wielkiego kiedyś państwa tureckiego.

Parnell.

Irlandya jest słabą stroną angielskiego państwa, czyli Wielkiej Brytanii. Najechana niegdyś przez Anglików, została przez nich ujarzmioną w ten sposób, iż Irlandczycy pozbawieni zostali posiadania ziemi, której właścicielami czyli panami stali się Anglicy; dalej kościół katolicki, do którego się przeważnie Irlandczycy przyznają, został pozbawiony przynależnych praw. Odtąd Irlandya, jako pokrzywdzona, zawsze nieprzyjazną była Anglii, dziś nawet gotową jest do oderwania się od niej, i w każdym razie sprawia rządowi angielskiemu wielkie kłopoty. Domagali się Irlandczycy odzyskania swych swobód i praw i czynili różne powstania, które jednak nie udawały się. W ostatnich czasach, wiemy, jak uciśniony lud irlandzki mści się na angielskich panach mord erstwami i podpalaniami, a sprzysiężeniami i spiskami grozi ciągle potędze angielskiej.

W wytrwałej walce udało się już Irlandczykom wymódz niektóre ustępstwa od Anglii. Zawdzięczają to zaś szczególnie niektórym agitatorom i przywódzcom, którzy stawali na czele ruchów irlandzkich, i mianowicie w drodze parlamentarnej szukali ulg dla Irlandyi. Jednym z najsławniejszych takich agitatorów był O'Connel. Dzisiaj na czele ruchu irlandzkiego stoi Karol Steward Parnell. Kiedy jednak za O'Connela ruch irlandzki miał cechę więcej religijną, katolicką, bo chodziło wówczas przedewszystkiem o wywalczenie swobód dla katolików, dziś już ruch ten jest więcej politycznym, a odgrywa w nim główną rolę sprawa agraryjna (rolnicza) oprócz dążności do samoistności.

Gdy obecnie ministerstwo Salisburego objęło rządy doniosły dzienniki, że rząd angielski postanowił wnieść do parlamentu ustawę, aby Irlandczykom dawano ze skarbu państwowego zaliczki na wykupywanie gruntów od angielskich panów. Powinnoby się to przyczynić do zaspokojenia Irlandczyków, ale zauważono, że rząd chce sobie tą obietnicą może tylko zjednać ich głosy w wyborach. Ważniejszem jest, że od dnia 17 sierpnia Irlandya uwolnioną została od wyjątkowych praw, jakie za ministerstwa Gladstona zaprowadzono, a który h termin z tym dniem doszedł. Salisbury nie chciał wnieść do parlamentu przedłużenia wyjątkowych praw Irlandyi, widocznie, aby zyskać Irlandczyków. Zniesienie stanu wyjątkowego przyjęto też w całej Irlandyi z radością. Ale Parnell nie dał się tem ustępstwem Salisburego ująć. I ze strony ludności irlandzkiej ponowiły się także wybryki przeciw właścicielom angielskim.

Kilka tygodni temu Irlandczycy wyprawili na cześć Parnella bankiet, na którym tenże tak się odezwał: „W nowym parlamencie stoczą Irlandczycy deputowani bitwę, która będzie ostatnią; celem naszego stronnictwa jest wywalczenie narodowej niepodległości dla Irlandyi, i jestem przekonany, że ten cel osiągniemy. Irlandya powinna mieć prawodawczą niezawisłość, własny parlament.“— Irlandya więc dążąc do oddzielnego parlamentu, dąży do stanowiska podobnego, jakie mają Węgry w austryacko-węgierskiej monarchii. Oświadczenie to Parnella przeraziło Anglią, która chce utrzymać Irlandyą w jedności państwowej. Widzą Anglicy, że ani torysi ani whigowie, czyli konserwatywne i liberalne stronnictwo, nie zdołają zadowolnić Irlandyi. Przedewszystkiem Salisbury przekonał się, że tak samo jak Gladstone, nie potrafi łatwo uspokoić Irlandczyków. — Któż jest więc ów Parnell, za którego głosem dziś idą Irlandczycy.

Karol Steward Parnell urodził się w r. 1846 w Avondale, w hrabstwie Wicklow. Rodzina Parnellów jest pochodzenia angielskiego; wyemigrowała do Irlandyi za czasów restauracyi Sztuartów na tron angielski. Jakkolwiek dziwnem może to się wydawać, prawdą jest przecież, że najwięksi w tym kraju bohaterowie Irlandyi, mężowie nieśmiertelni w sercach i ustach tego ludu, powstali z łona nieprzyjacielskiego. Parnellowie od czasu osiedlenia swego na podbitej ziemi odznaczali się raczej bogactwem, przemysłem i spokojnem życiem, zdala od zatargów domowych i rewolucyi. Matka Karola jednak była zaciekłą nieprzyjaciółką wszystkiego co trąci angielszczyzną. W r. 1864 młody Parnell zapisał się do uniwersytetu w Cambridge; ale opuścił nauki bez stopnia w dwa lata później. Zaszedł bowiem wypadek, który młodzieńca mielkich zdolności zniechęcił do dłuższego pobytu w murach torysowskiej wszechnicy, i skierował wszystkie jego myśli ku jednemu celowi, mającemu stać się niebawem jego ambicyą. W Manchester patrzał Karol na ścięcie irlandzkich przestępców politycznych Allena, Larkina i O'Briena. Podobno wspomnienia strasznego widowiska i otrzymanych wrażeń nie wyszły dotąd z jego umysłu. Słuchając rady ojca, podróżował następnie przez dwa lata po Europie i Stanach Zjed. Powróciwszy z Ameryki natychmiast przystąpił do Ligi homerulerów. Rzecz godna podziwienia, jak szybko odtąd postępował na drodze politycznej popularności.

Imię jego rozeszło się w bardzo krótkim czasie po całej Irlandyi; zwolennicy ligi, czyli największa część ludności kraju, przyjęła z uniesieniem wiadomość o pierwszej przemowie Parnella protestanta, Anglika, bogacza. W rok później wybranym został do izby niższej parlamentu. Parlamentarne prace posłów irlandzkich są strasznie niewdzięczne, często pełne upokorzenia. Garstka reprezentantów irlandzkich niknie wpośród reszty głosów. Za szczupła jest, by mogła zadowolnić choć w części żądania swych konstytuentów. Nakoniec niezdolną jest do wnoszenia wszystkich swych potrzeb, choćby tylko ze względu na mnogość prac parlamentu. Tu szczególnego sposobu użył i dotąd używa Parnell, by zmusić rząd i większość do załatwienia najważniejszych spraw Irlandyi. Jest on twórcą t. zw. parlamentarnej obstrukcyi. By zmusić większość do rozpraw nad kwestyą palącą, obstrukcyoniści nie dozwalają przedłożenia żadnego innego wniosku; interpelacye następują jedne po drugich, często tak liczne, iż 10godzinna sesya niemi zapełniona. Ażeby znów odroczyć debaty nad wnioskiem niebezpiecznym dla swych interesów i zyskać na czasie, parnelliści czepiają się pierwszego lepszego stronnictwa, i na korzyść najpodrzędniejszej kwestyi tamują obrady nieskończonemi mowami, których większość znudzona słuchać musi. Dopiero Gladstone zadał cios śmiertelny temu systemowi, wprowadzając bill swój na korzyść większej władzy marszałka.

Jako członek parlamentu, Parnell zwiedził kilka razy Stany Zjedn., aby tu zjednać sympatyę i pomoc dla swych ziomków w kraju. Pierwszy raz w życiu w r. 1876 w towarzystwie O'Connora Powera powiózł adres ludu irlandzkiego, winszujący Stanom Zjednoczonym 100 letniej rocznicy wybicia się na wolność. Powtórna podróż z Janem Dillon w r. 1879 miała już na celu znalezienie między przyjaciołmi i ziomkami w Ameryce zasobów materyalnych. Gorące jego mowy, a również komitety irlandzkie rozrzucone we wszystkich Stanach sprawiły, że podróż ta była dlań tryumfalnym pochodem. Parnell powrócił z pomocą dla ginących z głodu tysięcy w zachodniej części Irlandyi, i nadto zapewnił krajowi stałe wsparcie z Ameryki. Naturalną jest rzeczą, że odtąd znalazł w ojczyźnie najsilniejszą podstawę. Po śmierci Izaaka Butta i Michała Davitta objął Parnell naczelne dowództwo ligi homerulerów i ligi ziemskiej, dwóch partyj, politycznej i ekonomicznej, i w ten sposób stał się głową ruchu irlandzkiego.—

Ile kosztują wybory?

Wiele już się mówiło i pisało w Stanach Zjednoczonych o wydatkach na utrzymanie książąt i mocarzy w innych krajach. Mówcy i pisarze nad tym przedmiotem chcieli oczywiście udowodnić, iż utrzymanie urzędników w rzeczypospolitej jest stosunkowo o wiele tańszem. Lecz lud Stanów Zjednoczonych poczyna się przekonywać, że nie tylko utrzymanie, lecz i wybór urzędników kosztuje niezmierne sumy. Weźmy naprzykład powiat Cook w stanie Illinois. W jesieni roku przeszłego wydobyto $14,000 ze skarbca powiatowego na pokrycie kosztów wyborów listopadowych. Koszta wyborów tegorocznych, które się będą odbywały według tak nazwanego „prawa Curtis'a“, będą o wiele większe. W samem mieście Chicago będzie 300 miejsc, gdzie wyborcy głosy swoje będą oddawali. Komisarze powiatowi twierdzą, że nie wszędzie będzie można dostać miejscowości odpowiedniej do głosowania i wskutek tego trzeba będzie zbudować tymczasowe „wigwam'y“ czyli szałasy, w których wybory się będą odbywać. Obliczono, iż postawienie szałasu w każdym okręgu wyborczym i opatrzenie w sprzęty potrzebne dla urzędników będzie kosztowało w przecięciu $10. Wystawienie po jednym szalasie w każdym obrębie będzie więc kosztowało $3000. W każdym budynku, w którym się będzie głosowało, będzie się znajdowało 3 sędziów wyborczych i trzech pisarków, z których każdy za swe usługi dostanie $ 3 dziennie. Ci sami będą musieli być przytomnymi przez dwa dni przed wyborami dla zarejestrowania wyborców. Płaca 1800 urzędników wyborczych po $3 za każdy z trzech dni, w których się zarejestrowaniem i wyborami zajmą, będzie wynosiła $16,200. Płaca tysiąca policyantów nadzwyczajnych, wybranych przez komisarzy powiatowych, uczyni 3 tysiące dol. Nowe skrzynie wyborcze będą kosztowały $1,000. Wyłącznie płacy sekretarza w biórze klerka powiatowego i wydatków za materyały piśmienne, wybory w samem tylko Chicago będą kosztowały $23,200.

Wybory są także nader kosztownemi w innych rzeczachpospolitych. W Paryżu odbędzie się wkrótce elekcya 36 deputowanych, której koszta obliczono na $80,000. W mieście tem znajdują się 652 miejsca wyborcze. Każde musi być dobrze zaopatrzone w sprzęty i materyały piśmienne. W każdem miejscu wyborczem będzie 6 sędziów, których każdy potrzebuje krzesło z poręczami, stół, urnę, i dwie lampy. Wynajęcie tych sprzętów będzie kosztowało 150,000 franków, jak obliczono, a olej, który się w lampach wypali 16,000 franków. Każdy sędzia będzie opatrzony w żywność w wartości trzech franków, tak, iżby nie miał potrzeby wydalania się z miejsca wyborczego. Lista materyałów piśmiennych jest bardzo długą. Składają się: z 1304 drewnianych czar, 1304 szczyzoryków, 652 nożyc, 652 szydeł do przebijania papieru, 3912 kałamarzy, 1304 sztuk gumy, 6520 piór, 2608 ołówków czarnych, tyleż czerwonych i niebieskich, 1500 igieł, 652 splotków czerwonego sznurka, 35 funtów szpilek i 40 galonów inkaustu. Oprócz tego potrzeba wiele papieru i książek do zapisywania.

We Francyi odbywają się wybory po większej części w niedzielę, tak, iżby robotnicy nie tracili czasu roboczego. W Stanach Zjed. robotnik chcący głosować musi zmudzić część dnia, w którym się daje rejestrować i część dnia, w którym się elekcya odbywa. W ostatnich czasach nastał pomiędzy wielu fabrykantami i kupcami zwyczaj zamykania zakładów i składów a ich robotnicy są pozbawieni płacy za ten dzień, czy głosują lub też nie. Wybory urzędników w kraju tutejszym kosztują niezawodnie o wiele więcej niż wynosi suma, którą im się płaci za urzędowanie. Fakt ten jest dowodem, że ci mają słuszność, którzy żądają, iżby wybory nie odbywały się tak często, jak się to w istocie dzieje.

Z druku wyszedł No. 13 (Rocznik II) Tygodnika Powieściowo-Naukowego i zawiera: Opowiadania Imci Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760 — 1767), spisał Władysław Łoziński (c. dal.); Królowa sów (Gawędziarz); Opactwo Carrow przez J. F. Smith (ciąg dalszy); Treść Naukowa: Z życia zwierząt.

POLSKA.

Ziemie Polskie.
Pod Moskalem.

— *Na mocy* ukazu carskiego mają w jesieni zaciągnąć z Królestwa Polskiego do wojska 230,000 młodzieńców, czyli 18,000 więcej niżeli w poprzednich latach.

— *Ludność Warszawy.* Podług ostatniego obliczenia, Warszawa liczy mieszkańców stałych i niestałych, oprócz garnizonu wojska i przejezdnych, 406,965 (mężczyzn 199-329 i kobiet 207.636) czyli stałych 233.284 (mężczyzn 114,583. kobiet 118.701.) i niestałych 173.681 (mężczyzn 84 746, kobiet 88.935). Dodawszy do powyższej cyfry garnizon wojskowy (25 000) i osoby przejezdne lub czasowo bawiące (około 20.000), razem miasto nasze liczy przeszło 450.000 ludności. Podług stanu i zajęcia mieszkańców stałych i niestałych przypada: na szlachtę rodową 23.141 (mężczyzn 10.631, kobiet 12.510), szlachtę osobistą 6.523 (mężczyzn 3062, kobiet 3.461), duchowieństwo i obsługę kościelną 452, kupców 6-272 (mężczyzn 3.566 kobiet 2.706), handlujących 32.497 (męż. 17.737, kobiet 14.760), rzemieślników 51.458 (mężczyzn 30.-658, kobiet 20.800), mieszczan i obywateli 253.909 (mężczyzn 115 607, kobiet 138.302), byłych i urlopowanych wojskowych i ich rodzin 20.-401 (mężczyzn 11.489, kobiet 8.912), zagranicznych poddanych 12.312. Podług wyznania znajduje się: katolików 241.831, prawosławnych 12.-359, protestantów 16.125, ormian 162, żydów 136.234, mahometan 148, roskolników 136.

— *Pani* gubernatorowa Hurko, przed której wolą korzy się wszystko w Warszawie, ma bystre i czujne oko. Zauważyła niedawno, że na niektórych parkanach znajdują się napisy: „Plac do sprzedania“ zredagowane wyłącznie w języku polskim. Natychmiast wyszło rozporządzenie, które podają gazety warszawskie, żeby wszystkie napisy na parkanach zmazać i na przyszłość nie pozwalać je umieszczać tylko za pozwoleniem cenzury policyjnej, które naturalnie tylko wtedy można uzyskać, jeżeli napis jest skreślony w języku urzędowym i polskim, literami jednakowej wielkości, bo i to jest zastrzeżone.

Ciekawszem od tego jest nowe rozporządzenie, które wyszło z tego samego źródła i lada dzień zapewne zakomunikowanem będzie gazetom. Nie wolno będzie na przyszłość zacytować żadnego frazesu rosyjskiego inaczej, jak literami rosyjskiemi, czyli tak zwaną graždanką. W przeciwnym razie można go będzie podać tylko w tłumaczeniu.

— *Stwierdza* się wiadomość o nowym zarządzie dyecezyą wileńską. Zarządzać nią bowiem będzie prałat kapituły wileńskiej ks. Zdanowicz, który z upoważnienia Stolicy Apostolskiej przyjął rzeczoną godność i z tego powodu przybywa do Petersburga.

Pod Prusakiem.
W. Ks. Poznańskie.

— *W Jarosławicach* pomiędzy Stęszewem o Poznaniem odkryto grób starożytny pełen urn z popiołami zmarłych. W popiele w urnach tych znaleziono także rozmaite drobne przedmioty z bronzu.

— *Księdzu Wendlandowi* w Starym Gostyniu pod Gostyniem nakazał komisarz obwodowy opuścić probostwo w przeciągu tygodnia. Po jedenastu latach — pisze „Kur. Pozn.“ przypomniano sobie wyroki sądowe wymierzone przeciw ks. W. za „nieprawne“ wykonanie czynności duchownych w Śremie. Za czynności te skazano podsądnego wówczas na 600 mr. kary lub 2 miesiące więzienia, których ks. W. ani nie zapłacił ani nie odsiedział. Ksiądz W. powróciwszy z zagranicy wezwany przed sąd oświadczył, że uda się do ministra z prośbą o umorzenie kary wymierzonej na mocy ustawy, jaka obecnie już nie istnieje. W odpowiedzi na to nakazano ks. Wendlandowi wynieść się z probostwa starogostyńskiego.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

— *Z Peplina* piszą do „Pielgrzyma“: „W sobotę 29 sierpnia krótko przed południem poszukiwała policya w tutejszej księgarni E. Michałowskiego znanej powieści „Luter w drodze do narzeczonej“ i zabrała partyą egzemplarzy, które jeszcze były w zapasie. Jest to tłómaczenie powieści Bolandena „Luther's Brautfahrt“, i wyszło nakładem księgarni już w r. 1872. Dopiero teraz, po 13 latach, dostrzeżono, jakoby ta książka w opisie życia Lutra zawierała coś karygodnego, obrazę ewangielickiego kościoła.

— *Straszną zbrodnią* popełniono w tych dniach w Królewcu. Córka tamecznego właściciela kamienicy powiła dziecko, które przy pomocy swej matki włożyła w piec i spaliła. W śledztwie przyznała się owa dziewczyna do porodzenia dziecka, lecz oświadczyła przytem, iż przyszło na świat nieżywe. Z spalonych resztek dziecka nie można się było przekonać, czy dziecko żyło lub nie. Matkę i córkę aresztowano. Ojca zbrodniarki ruszył skutkiem tego paraliż.

Pod Austryakiem.
Galicya.

— *X. kan. Ignacy Polkowski* odnalazł w najdawniejszych mszałach i brewiarzach katedry krakowskiej pieśni łacińskie, ułożone przez Jana z Kempych Łodzia, biskupa zmarłego w r. 1346, zaczynających się od słów: Salve salutis innua, Benedicta et venerabilis, Adalbertus praesul gratus, Tu es Petrus, Lux clarescit in via. X. Reiners, proboszcz w Tadeler, dyecezyi luksemburgskiej, zaciekawiony wiadomością tą, jako badacz na tym polu, zjechał umyślnie w miesiącu przeszłym do Krakowa, aby na miejscu rozpatrzyć się w tych materyałach, których obfitością został zachwycony. Owocem tej jego wycieczki będzie publikacya.

— *Przegląd lekarski* podaje bliższe szczegóły o wypadku, jaki przed niedawnym czasem zaszedł na Zwierzyńcu, a który zaiste do tortur może być zaliczonym. Wieśniak majętny na Zwierzyńcu przy Krakowie spostrzega pewnego razu brak większej kwoty pieniężnej, którą ukrywał pod szafą; z porady żony swej, którą zrazu podejrzywał o kradzież tych pieniędzy, udaje się do wróżki, która za stosownem wynagrodzeniem obwieszcza mu, że pieniędze skradł „kawaler“ a nie żona, że za 9 dni pieniądze „się wywrzeszczą“. — Nabrawszy przekonania, że tym kawalerem musi być parobek jego, Piotr Kapusta, lat kilkanaście liczący, medytował razem z żoną swą przez dni cztery, jakim sposobem parobka zmusić do przyznania i zwrotu pieniędzy, a wymyśliwszy plan kampanii, przystąpił do dzieła. O północy udał się z żoną do stajni krowiej, której okna szczelnie słomą pozatykali i drzwi przywarli, a zawlokłszy tam Kapustę, związali mu ręce powrozem, powróz zakręcili kilkakrotnie kijem dla tem silniejszego skrępowania, następnie przewrócili parobczaka grzbietem do góry i obnażyli. Po takiem przygotowaniu rozpoczęła się właściwa inkwizycya od przypiekania podeszew, dłoni i łydek, ćwiekiem żelaznym, umyślnie na ten cel rozżarzonym w garnku z węglami żarzącemi się, który ze sobą do stajni przynieśli. Tem narzędziem zadano nieszczęśliwemu kilkanaście ran kłótych z oparzeniem obwodowem aż do zwęglenia.

Gdy jednak mimo kilkakrotnych wzywań, Kapusta do kradzieży się nie przyznawał i gdy następne smaganie grzbietu obnażonego również nie odniosło skutku pożądanego, wtedy dopóty przypiekali mu ciało rozpalonym garnkiem żelaznym, dopóki dręczony bólem, do wrzekomej winy się nie przyznał. Oprawcom zajęło teraz nieco czasu przeszukanie wskazanej przez Kapustę kryjówki pieniędzy, a nic nie znalazłszy, uważali za odpowiednie jąć się nowego sposobu męczarni. Poparzonego, pokłótego, zbitego rzucili na gnój w stajni końskiej, gdzie pozostał przez noc i dzień następny bez pokarmu, a nawet wody mu nie podano, którą jednak gospodyni miała w pogotowiu do cucenia nieszczęsnej ofiary w razie omdlenia.— Wreszcie dowiedziały się o wszystkiem władze bezpieczeństwa i pospieszyły z pomocą męczonemu. Omdlewającego z bólu i pragnienia Kapustę, odwieziono natychmiast do szpitala św. Łazarza, gdzie sprawdzono na jego ciele cały szereg uszkodzeń. Chory leżał na oddziele profesora Obalińskiego, a pomimo wszelkich staranności ze strony lekarzy szpitalnych, zaledwie po upływie czterech miesięcy odzyskał zdrowie. Po przeprowadzeniu rozprawy głównej, sąd krajowy skazał obwinionych małżonków na jeden rok a względnie na półtora roku ciężkiego więzienia.

— W *Krakowie* w dzień 4 września zamordowaną została w własnem mieszkaniu przy ulicy Floryańskiej przez uduszenie chustką Bałucka, matka Michała znanego pisarza dramatycznego.

Zbrodni tej dokonano w celu rabunku. Mieszkanie zostało ze szczętem ograbione; złoczyńca jednak nie zdołał wynaleźć 6000 florenów, które pozostały nietknięte. Dotychczas zbrodniarz nie został wytropiony, pomimo, iż policya rozwinęła bardzo energiczne śledztwo.

Z gospodarstwa.

Przeciwko otruciu się grzybami, jakie w porze zbierania grzybów tu i owdzie zachodzi, podaje jeden z lekarzy pewny środek uniknięcia otrucia. Cała przestroga zależy na tem, aby pierwszy rosół grzybny po należytem zagotowaniu się grzybów odlać zupełnie. W ten sposób nawet jadowite grzyby tracą truciznę. Smak grzybów po odlaniu owem nietylko nie ginie, ale owszem staje się delikatniejszym.

— Przeciwko pękania kopyt u koni zaleca „Fleischer Zeitung“ jako środek niezawodny i wypróbowany miód i żółty wosk. Oba te ciała mięsza się ze sobą w równej ilości i zagotowuje w ten sposób, aby powstała maść, którą można pendzlem rozsmarowywać.

Po poprzedniem należytem oczyszczeniu rysów i pęknięć kopyta za pomocą letniej wody smaruje się całe kopyto tą maścią z góry i z dołu, przyczem wszystkie szczeliny kopyta należy nią dokładnie wypełnić. Po kilkarazowem użyciu tego środka — przyczem jednak każdą razą potrzeba kopyto dokładnie oczyścić, a maść rozgrzać — znikają wszystkie rysy i szpary, kopyto niejako się ożywia, staje się pełniejszem, a przy kuciu bardzo podatnem i nie pękającem wcale.

„Jestem najnieszczęśliwszym człowiekiem w mieście“ skarżył się pewien mąż swej żonie. „Smith był mi od przeszło trzech miesięcy winien $20, a dziś obiecał że mi je odda.“

„I nie oddał?“ zapytała żona.

„Oddał, lecz właśnie gdy mi je dawał, nadszedł Jones, któremu już od przeszło roku byłem $20 dłużnym — i musiałem mu je natychmiast zwrócić. Czyby człowiek nie mógł popaść w rozpacz przez taki wypadek?“

— Nauczyciel: „Dwóch różnych przedmiotów nie możecie dodawać do siebie, n. p. nie możecie dodać krowy do owcy, bo to nie uczyni ani dwóch krów ani dwóch owiec.“

Chłopiec: „Może to być prawdą co do krów i owiec; lecz ja wiem, że można dodać kwartę wody do kwarty mleka, bo mój ojciec tak czyni i sprzedaje wodę i mleko za dwie kwarty mleka.“

Praca więźniów.

Po większych miastach amerykańskich stoi kwestya pracy więźniów na porządku dziennym. Robotnicy zatrudnieni w różnych przemysłach, socyaliści i inni żądają, aby więźniów zatrudniano tylko w taki sposób, aby przez ich współzawodnictwo nie ucierpiał robotnik uczciwy i rzetelny.

Kwestya, jak zatrudnić ludzi pozostających w domach poprawy, więzieniach, zakładach reformacyjnych tak, iżby oni sami mieli najwięcej z tego korzyści, iżby utrzymanie ich nie było ciężarem dla obywateli płacących podatki i iżby i uczciwi robotnicy na tem nie ucierpieli, była już roztrząsaną przez mężów stanu nie tylko amerykańskich, ale i zagranicznych. Niejedne rządy wysyłały więźniów skazanych na długo-letnią karę do odległych kolonii, gdzie sami o siebie musieli się troszczyć, lecz wszystkie zaniechały tego planu z wyjątkiem Francyi i Rosyi. System rosyjski został przez ludy innych krajów potępiony jako okrutny, barbarzyński i nawet szatański. Nihiliści rosyjscy i przyjaciele ich w innych krajach wspominają o nim wciąż i twierdzą, że system ten wystarcza do wywołania rewolucyi. Wszystkie rządy mające posiadłości w pobliżu Nowej Kaledonii, gdzie się znajduje główna kolonia karna francuzka, uskarżają się na skazańców tamtejszych i ich wpływ na sąsiednie osady. Wszystkie kolonie w Australii zaprotestowały przeciw zajęciu wyspy Nowej Guinei, obawiając się, że Francya założy tam nowe kolonie karne.

Robiono także już doświadczenia w Ameryce jako i w innych krajach w ten sposób, iż skazańców osadzono w celach więziennych każdego osobno, nie dając im najmniejszego zatrudnienia. Lecz i ten plan potępiono, a do zniesienia go w Ameryce przyczynił się najbardziej powieściopisarz Dickens przez opis życia więźnia samotnego w pewnym domu poprawy w wschodniej Pennsylvanii. Zdaje się, że władze nie wrócą już nigdy do systemu podobnego.

W niektórych z południowych stanów zatrudniano robotników w całych gromadach „łańcuchowych“ pod silną strażą. Zatrudniano ich w ten sposób w kopalniach, kamieniołomach, przy stawianiu budynków publicznych i przy budowaniu, polepszeniu i czyszczeniu dróg. Przeciwko takiemu systemowi wystąpiono z powodu licznych i ważnych przyczyn. Nietylko koszta utrzymania straży były liczne, ale i wielu więźniów zdołało ubiedz pomimo największej czujności straży. Podczas niepogody było prawie niepodobieństwem utrzymać w karności więźniów, którzy zresztą mieli lepszą sposobność do ucieczki z koszar jak z prawdziwego więzienia. Obecność ludzi w stroju więziennym przymocowanych do siebie łańcuchami, mających łańcuchy i kule u nóg, będących otoczonych uzbrojoną policyą, wywierało także demoralizujący wpływ na ludność miejscowości, w których lub w pobliżu których pozostawali. Doświadczenie okazało, że wskutek podobnego systemu krzywdzono więźniów duchowo, moralnie i fizycznie.

Najlepszym planem i najkorzystniejszym dotąd było zatrudnienie skazańców w więzieniach pracą korzystną, gdyż w ten sposób nie są ciężarem dla stanu lub obywateli, lecz utrzymują się sami. Stan ich fizyczny polepsza się bez wyjątku prawie, a często także stan ich moralny i umysłowy się poprawia, o czem się przekonujemy z faktu, że niejeden, który przed uwięzieniem prowadził życie bezbożne i zbrodnicze, po wyjściu z więzienia stał się człowiekiem porządnym. Zatrudnienie użyteczne, przynoszące jakie takie wynagrodzenie, zdaje się być najlepszym środkiem dla poprawy łotrów i próżniaków. Przyzwyczajenie do pracowitości, niech będzie nabyte w jakikolwiek sposób lub w jakimkolwiek miejscu, raz wkorzenione w człowieku, nie wykorzeni się tak łatwo, tak samo jak nie łatwą jest rzeczą pozbyć się innych nałogów czy to złych czy też dobrych.

Niejeden autor pisywał i pisuje w więzieniu, a przez to nie został ani on ani żaden inny autor schańbiony. Żaden uczony nie utracił jeszcze honoru przez to, iż więzień czyta i uczy się w swojej celi. Żaden wynalazca nie utracił czci, ponieważ niektóre użyteczne maszyny i narzędzia zostały wynalezione przez więźniów. Żadna praca pożyteczna nie hańbi człowieka, niech ją wykonuje w więzieniu lub na wolności, przeciwnie uszlachetnia go i uszacnia.

Człowiek jest najsamolubniejszą istotą na świecie, a twierdzenie, iż zatrudnienie więźniów szkodzi robotnikom w jednym lub drugim przemyśle, choć jest poniekąd sprawiedliwem, jest zarazem uzasadniono na samolubstwie; lecz w każdym zawodzie życia trzeba poświęcić cokolwiek z miłości własnej dla dobra ogólnego. Doświadczenie okazało, że więźniowie powinni pracować: po pierwsze, aby przez zarobek mogli zwrócić koszta, które stan czyli raczej ogół dla nich ponosi, a po drugie, aby się mogli poprawić albo też całkowicie nawrócić. Bardzo mało mamy stosunkowo rodzajów pracy, któremi można zatrudniać ludzi znajdujących się wewnątrz murów więziennych. Więźniowie mogą tylko być użyci do pracy, której się łatwo mogą nauczyć. Niktby z pewnością nie nastręczył, aby więźniowie się zajęli wyrabianiem zegarów, zegarków, drogich klejnotów lub narzędzi do użycia naukowego. Materyały potrzebne do wyrabiania tych przedmiotów są za drogie, iżby je można powierzyć więźniom, a zresztą trzeba wielkiej wprawy i zręczności do ich zestawienia. Materyały, które mają być powierzone więźniom, muszą być tanie, a praca tego rodzaju, iżby więzień mógł jej się w jak najkrótszym czasie nauczyć.

Krzywda zresztą wyrządzona robotnikom przez pracę więźniów nie jest tak wielką, jak niejeden myśli. Przypatrzmy się naprzykład domom poprawy w stanie Illinois. W 2ch tych zakładach znajduje się około dwóch tysięcy więźniów. Wielka ich część nie jest wcale zdatną do ciężkiej roboty. Przeszło czwarta część ogółu zaś jest zatrudniona szyciem, sporządzaniem i praniem ubiorów dla siebie i innych więźniów, gotowaniem potraw, czyszczeniem budynków i podwórza, przy budowaniu nowych jakich budynków w obrębie więzienia itp. Z tych więc, którzy kary swe odsiadywają w domach poprawy w stanie Illinois, około tysiąc tylko jest zatrudnionych przy fabrykacyi takich przedmiotów, które się wyrabiają i poza murami więzień. Gdybyśmy naturalnie obliczyli więźniów po całych St. Zjedn., znaleźlibyśmy dosyć znaczną liczbę, która przez współzawodnictwo szkodzi interesom innych. Wątpliwą jednak jest rzeczą czy władze prawodawcze pojedyńczych stanów będą chciały znieść pracę więźniów, póki się nie znajdzie sposób załatwienia tej sprawy tak, aby wilk był syt i owca cała, tj., aby więźniowie w jeden sposób lub drugi mogli tyle zarobić, aby utrzymanie ich nie było ciężarem dla obywateli kraju i zarazem, aby przez ich współzawodnictwo nie zostali ukrzywdzeni robotnicy uczciwi i wolni.

---

†

Nekrologia.

W Kirszbonie umarł w tych dniach właściciel Zielaskowski licząc lat 53.

— W d. 21 sierpnia umarła we wsi Wienatycze, Zofia Kodrębska, weteranka z r. 1830—31. Zataiwszy płeć swoją walczyła w szeregach pod nazwą Wańkowicza. Została obdarzona za waleczność krzyżem Virtuti militari.

— W nocy na 4 września umarł w Poznaniu Wojciech Karchowski.

— W Jaśle umarł w tych dniach dr. Jan Jastrzębski.

— W Krakowie pożegnał się z tym światem Roman Zielinkiewicz.

— W Parczewie umarła w dniu 4 września Stanisława z Baranowskich hrabina Szembekowa.

CHICAGO.

Pomimo zniesienia szulerni przez policyą osoby przedsiębiorcze otwierają takowe wciąż jeszcze. W środę ubiegłego tygodnia schwytano znów 21 czarnuchów pod No. 450 i 480 State ulicy na gorącym uczynku grania w karty o pieniądze i odesłano do więzienia.

— Niejakaś Zielińska została w środę przejechaną przez pociąg Chicago i Alton kolei podczas zbierania węgli na torze w Brighton Park.

— Koniecznie chciał sobie życie odebrać w tych dniach niejakiś James Anderson, były sługa w restauracyi Lansinga i Sickler na S. Clark ul. Nasamprzód skoczył z mostu na Madison ulicy w rzekę, został jednakowoż wydobyty. Sędzia White nie ukarał go za to na prośbę żony jego. Skoro przybył do mieszkania swego pod No. 47 West Adams ul., wyskoczył z okna drugiego piętra i zdołał złamać nogę. Odesłano go do „Washington Home".

— Profesor chemii J. H Long przedsięwziął w tych dniach na żądanie komisarza zdrowia de Wolf badania chemiczne mleka sprzedawanego w Chicago. Zbadał pięćdziesiąt prób i okazało się, że 30 mlekarzy sprzedawało mleko, w którem nie było żadnej śmietany, lub też dobierane wodą. Mlekarze ci zostaną ukarani.

— W Kansas City schwytano niejakiegoś Puggy O'Leary, który kilka tygodni temu zabił w Town Lake siostrę i swoją kochankę. Przywieziono go w tych dniach do Chicago, gdzie już proces jego się toczy.

— W wieczór w dniu 24 wrz. wybuchł pożar w fabryce pudełek papierowych spółki „Richie & Co.", na rogu Adams ul. i Michigan Av., który budynek i w nim pozostające towary, przedmioty etc. uszkodził na 30 tysięcy dol.

— Zwracamy uwagę czytelników „Gaz. Pol." na anons umieszczony w czwartej kolumnie na pierwszej stronnicy pp. S. E. Gross & Co., sprzedających loty razem z domami.

— Zdymisyonowano 50 inspektorów zdrowia, których ustanowiono w początkach lata ponieważ się obawiano cholery. Miasto wydało na nich $12,000.

— W sobotę rozpoczęto rozrywanie starego mostu na Lake ulicy. Komunikacya została przeciętą aż do ukończenia nowego mostu, który będzie kosztował $130,000, co niezawodnie nie nastąpi przed kwietniem 1886 r.

— W nieznany sposób wybuchł w piątek na południe pożar w składach drzewa na południowo-zachodniej części miasta, który się tak szybko rozszerzył, że usiłowaniom prawie całej straży ogniowej udało się go uśmierzyć dopiero po 3godzinnej walce. Najbardziej ucierpiały spółki *Gardner & Co.* i *Flinn & Co.*, których składy nad Ashland Av. zostały uszkodzone na 140 tysięcy dolarów.

— Karol McCarthy, mieszkający pod No. 60 Milton Ave, miał w niedzielę rano spór z swoim młodszym bratem Dennis'em. Ten ostatni schwycił za stołek i uderzył nim brata w głowę. Karol wybiegł do swego pokoju i wrócił natychmiast z rewolwerem w ręku. Ojciec braci rzucił się pomiędzy nich, aby ich rozłączyć, gdy padł wystrzał a starzec runął o ziemię ugodzony kulą. W kilka godzin potem wyzionął ducha.

WASHINGTON.

Washington, 23 września.— Lee, gubernator rezerwacyi indyańskich (Cheyennesów i Arrapahoesów) donosi komisarzowi spraw indyańskich, iż w Indian Ter. znajduje się już tylko 21,000 sztuk bydła, które aż do końca bm. z terytoryum zostaną uprowadzone.

— O parowcach Stanów Zjednoczonych, „Swatara" i „Yanctic", które popłynęły z Nowego Orleansu z $10,400,000 nie ma żadnych wiadomości, od czasu gdy opuściły Key West, Fla. Obawiają się, aby nie zostały uszkodzone podczas burzy w pobliżu przylądku Hatteras.

Washington, 24 września.— Zdarza się, iż imigranci przybywający do Stanów Zjednoczonych pozostawiają w ojczyźnie swej sprzęty domowe i inne przedmioty, które dopiero wtenczas sprowadzają, gdy już znaleźli stałe umieszczenie. Minister finansów rozporządził dla tego, aby mu doniesiono o tem, gdyby takowe sprzęty, przedmioty i t. d. dopiero w rok po przybyciu ich właścicieli do Stanów Zjednoczonych miały być nadesłane.

— Stan zdrowia ministra Lamara polepsza się, jest obecnie w stanie załatwić główniejsze sprawy.

— Minister finansów wydał okólnik, w którym napomina urzędników cła, aby nie przyjmowali łapówek od pasażerów przybywających do portów amerykańskich. Urzędnicy cła jako i pasażerzy dający łapówkę zostaną surowo ukarani, gdyby się sprawa wydała.

Washington, 25 września. W ostatnich 12 miesiącach kończących się z dniem 31 sierpnia przywieziono do Stanów Zjed. towarów w wartości $571,253,943, wywieziono zaś za $722,765,461.

— Parowce *Swatara* i *Yanctic* przybyły ze srebrem wywiezionem z Nowego Orleansu do Washingtonu. Na wyładowanie tych pieniędzy potrzeba będzie jednego tygodnia, na policzenie zaś dwóch miesięcy.

AMERYKA.

— W różnych stanach odbywają się obecnie konwencye, na których główniejsze stronnictwa polityczne nominują swoich kandydatów na urzędników, których lud w jesieni będzie obierał. W Saratoga, N. Y., odbyła się konwencya stronnictwa republikańskiego i demokratycznego. Demokraci zanominowali kandydatem na gubernatora Hilla, obecnego gubernatora stanu New York, republikanie zaś obywatela Ira Davenport.

— Fabrykanci drótu postanowili na konwencyi, którą mieli w ubiegłym tygodniu w Nowym Yorku, podwyższyć cenę drótu od 10 do 15 procent.

— W dniu 24 września okazała się znów banda Apachesów w pobliżu Fairview, w Arizona Ter.

— Pożary preryowe w Dakota trwają wciąż jeszcze. Z Bismarck donoszą iż wskutek nich doszła gorączka w tem mieście i okolicy do 97 stopni.

— Niedawno temu wysłał rząd komisyę do terytoryum indyańskiego która miała zakupić dla rządu 10,000,000 akrów roli od plemion indyańskich Cherokees'ów, Creeks'ów i Seminoles'ów. Do obszaru, który miał być kupionym, należy także Oklahoma. Rząd chciał obszar ten otworzyć dla osiedlenia, lecz naczelnicy Indyan nie myślą nawet o sprzedaniu.

— W ośmiu miesiącach roku bieżącego, kończących się z dniem 31 sierpnia przybyło do Stanów Zjed. (wyłącznie imigracyi z Canady i Meksyku) 241,035 imigrantów.

— Z Denver, Col., piszą pod d. 25 września: Indyanie otoczyli farmę Cochranes'a w Mogollon górach, dokąd ubiegli wszyscy farmerzy i chodownicy bydła z okolicy. Jedna kompania 28 pułku piechoty znajduje się o 18 mil z tamtąd. — Apachesy zamordowali chodownika bydła Raspberry na farmie jego w Graham powiecie, w Arizona Ter.

— Konwencya konstytucyjna stanu Dakota ukończyła już nową konstytucyę, która została przyjętą i podpisaną.

— Pocztmistrz nowo-yorski udał się do pocztmistrza jeneralnego, aby mu zezwolił zamianować ludzi dorosłych dla roznoszenia listów pospiesznych, gdyż między listami znajdują się takie, które zawierają pieniądze, a dorosłym mężczyznom można takowe łatwiej powierzyć jak chłopcom; służba ta służyłaby zarazem mężczyznom za szkołę, gdyby później chcieli zostać listonoszami.

Pocztmistrz w Philadelphii nie pytał się wcale o pozwolenie, lecz powierzył roznoszenie listów pospiesznych mężczyznom liczącym od 30 do 60 lat zamiast chłopcom.

— Z Tucson, Ariz., donoszą, iż kompania kapitana Hatfield stoczyła w Canama górach potyczkę z 60 Indyanami, z których kilku zostało zabitych, 43 zaś zostało wziętych w niewolę.

Z grodu śmietankowego.

(Milwaukee).

— Przew. arcybiskup Heiss zamknął kościół św. Jadwigi i szkołę do niego należącą.

— Marcin Baranowski został skazany na pięć lat więzienia za kradzież konia i woza niejakiejś pani Jewett.

— Burmistrz Walber wydał rozkaz zamknięcia wszystkich szulerni. W ostatnich tygodniach otworzyli tutaj szulernie różni ludzie z Chicago.

— W czwartek ubiegłego tygodnia aresztowano jeszcze dziesięciu Polaków, którzy w niedzielę poprzednią brali udział w zniszczeniu mieszkania ks. proboszcza Rodowicza przy kościele św. Jadwigi.

— W katolickiem kościele św. Gallusa w Milwaukee wydarzył się przed kilku dniami brutalny napad. Do kościoła przybyła pewna niewiasta z dzieckiem i uklękła aby się pomodlić. Wkrótce potem wbiegł do kościoła pięknie ubrany mężczyzna, który spostrzegłszy niewiastę i dziecko przybliżył się do nich, schwycił dziecko i odwrócił się ku drzwiom. Niewiasta przestraszona błagająco wyciągała ręce ku dziecku. Mężczyzna biegł ku drzwiom, gdzie drogę mu zastąpił ksiądz Couppin, aby się wywiedzieć, o co chodzi. Tymczasem przybiegła niewiasta i usiłowała odebrać dziecko. Mężczyzna rozjątrzony podniósł laskę, z którą do kościoła przybiegł i uderzył nią całą siłą księdza w głowę. Nadbiegło wtenczas kilku z obecnych, którzy człowieka owego przytrzymali, ten zaś rzekł, że dziecko należy do niego i że nigdy nie dozwoli, aby chodziło do katolickiego kościoła. Niewiasta oświadczyła iż jest żoną owego człowieka. Chciano go oddać policyi, lecz ksiądz wspaniałomyślnie mu przebaczył i kazał puścić.

— Dziewięciu Polaków aresztowanych za udział w rozruchach w plebanii i kościele św. Jadwigi uwolniono w piątek ubiegłego tygodnia.

Praca.

Z Cleveland, O., donoszą pod d. 24 września: Strajk robotników w fabrykach żelaznych w Cleveland, O, został już ukończony i wszyscy wrócili do pracy po dawniejszych warunkach tj. podług ceny, przeciwko której zniżeniu zastrajkowali.

— Zakończył się także strajk w hutach szklannych w Bellaire, O., trwający już od 13 grudnia zr Właściciele hut i robotnicy ugodzili się. W całej okolicy panuje z tego powodu niezmierna radość.

— Pod d. 25 września piszą z Cleveland, O.,: Strajk w Cleveland nie jest ukończonym jeszcze, pomimo uległiwości kompanii. Wydział robotników udał się dzisiaj do p. Chisholm dyrektora fabryki i żądał, iżby Chisholm piśmiennie się obowiązał dać zatrudnienie wszystkim strajkerom; w razie zmniejszenia płacy, iżby poprzednio uwiadomił o tem robotników i na przyszłość wszystkie skargi robotników sam wysłuchał. Chisholm zgodził się na dwa ostatnie warunki, twierdził jednakowoż, iż na pierwszy warunek zgodzić się nie może, gdyż kompania utraciła przez strajk wielu kostumerów i się nasamprzód musi starać o odzyskanie ich względów. Spodziewał się, że z czasem wszyscy zostaną zatrudnieni z wyjątkiem tych, którzy go osobiście znieważyli.

Na wieczór odbyło się posiedzenie robotników, a naczelnikom strajku, którzy wiedzieli, że nie zostaną napowrót do pracy przyjęci, udało się niewolić robotników, iż nie powrócą do pracy póty, póki wszyscy nie zostaną zatrudnieni.

Pożary i Nieszczęścia.

Z Dickinson, Dak., donoszą w d. 25 września: Pożary preryowe trwają wciąż jeszcze. Wiele mil kwadratowych roli uległo pożarowi. Tu taj obawiamy się o bezpieczeństwo miasta i ludzi zajętych poza miastem oraniem. Podobny stan panuje na zachód od rzeki Missouri i jeśli wnet nie będziemy mieli deszczu, to ogień przebiegnie po całym stanie. Chodownicy bydła są bardzo zakłopotani, gdyż nie będą mieli paszy dla trzód.

— Ogień preryowy zniszczył całą farmę dra Graves w Barnes powiecie. Spaliły się budynki i cały tegoroczny plon — jednem słowem: wszystko.

— W pobliżu Warm Springs, N. C., wykoleiły się trzy wagony pociągu osobowego, w których się znajdowało 200 osób, w dniu 25go września. 20 pasażerów zostało pokaleczonych, trzech z nich śmiertelnie.

— Przy rozsadzaniu skały w York Haven w pobliżu York, Pa., nastąpiła przedwczesna eksplozya, wskutek której człowiek jeden został zabity, trzech zaś zostało niebezpiecznie pokaleczonych.

— Lekkomyślne obchodzenie się z bronią było w tych dniach przyczyną straszliwego nieszczęścia w Detroit. Józef i Anna Homan pobrali się rok temu w Gdańsku i przybyli do Chicago, lecz dwa miesiące temu udali się do Detroit. Homan, który rewolwer z Gdańska przywiózł, kupił nabojów, gdyż co wieczór mu się sprzeciwiała zgraja łotrów, która w pobliżu jego mieszkania różne płatała figle. W jednym z ostatnich dni przybył do Homana Peszka, rodak jego, który usiadł na schodach prowadzących na podwórze, podczas gdy H. chcąc mu pokazać rewolwer, poszedł po niego do stancyi. Właśnie gdy go wyjął z kuferka, weszła do izby żona jego, która widząc rewolwer ku sobie skierowany, zawołała: „Na miłość Boga, Józefie spuść lufę, rewolwer jest nabity". W tej samej chwili padł wystrzał a kula ugodziła młodą kobietę, liczącą dopiero 25 lat, w piersi. Przywołano lekarzy, lecz pomimo wszelkich usiłowań, umarła nieboga, oświadczywszy wprzód, że mąż jej jest zupełnie niewinnym.

— W Troy, O., spaliła się w d. 24 września fabryka powozów znana pod nazwą „Troy Buggy Works". Strata 25 tysięcy dol.

— Podczas pożaru w Waubeek w pobliżu Cedar Rapids, Ia., spalił się farmer Józef Fischer i troje dzieci. Żona jego zdołała się ocalić przez wyskoczenie oknem.

Z Eastport, Me., donoszą, że 20 ludzi, którzy wypłynęli z St. John na łodzi, aby uratować pożyteczne przedmioty z hiszpańskiego parowca „Humacoa", który niedawno temu rozbił się o skały w pobliżu grodu Manan, utonęło podczas burzy, która się w dniu 23 września w tej okolicy srożyła.

— W Houtzdale, Pa., w kopalni „Franklin" utopiło się w środę ubiegłego tygodnia czterech górników. Pracowali w jednym z najgłębszych szyb i spuścili przez własną podobno nieostrożność wodę ze starego wyżej położonego szybu, w którym od dawna nie pracowano.

— Z Lamoure powiatu, Dakota, donoszą o wielce skodzących ogniach preryowych.

— Prawie całe miasteczko Sanborn w Dakocie zostało zniszczone przez pożar. Schwytano 3 włóczęgów, którzy podobno podłożyli ogień. Strata wynosi przeszło 100 tysięcy dol.

— Z St. Ignace, Mich., donoszą, że w nocy na 23 września był w tej okolicy taki mróz, iż kukurudza, ziemniaki i inne ogrodowizny zostały zniszczone.

Przestępstwa.

— W Letcher powiecie, w stanie Kentucky, istniały od dawna już spory i zatargi między familiami Jones i White i ich zwolennikami. W tych dniach został szeryf z dwoma pomocnikami wysłany aby zaaresztował Jones'ów. Ci uwiadomieni o posłannictwie trzech reprezentantów władzy, wystrzelili do nich, gdy do ich domu się zbliżali, i zabili wszystkich trzech.

— W jednym z ostatnich dni usiłowano wykoleić pomiędzy Akron i Alabama, 27 mil od Buffalo, pociąg West Shore kolei, na którym się znajdowało wielu delegatów do konwencyi stronnictwa republikańskiego w Saratoga. Indyanie z poblizkiej rezerwacyi wyjęli z toru szynę, lecz konduktor spostrzegł niebezpieczeństwo i zdołał wstrzymać pociąg na czas. Indyanie chcą się zemścić za przejechanie nie dawno jednego z ich liczby, który był w stanie nietrzeźwym, za którego zabicie kampania kolei żelaznej nie dała krewnym żadnego wynagrodzenia. Już po trzeci raz usiłowali owi Indyanie wykoleić pociągi tej kompanii.

— Z więzienia w Cumberland, Md., wyłamało się 9 więźniów w dniu 24 bm. Szeryf, który ich chciał zatrzymać został niemiłosiernie pobity. Puszczono się w pogoń za nimi, lecz dotąd nie schwycono ich. Wszyscy byli ludźmi uwięzionymi za ciężkie zbrodnie.

— W Hilltown, Pa., zabiła w dniu 25 września niejakaś Minnie Thompson, z domu Jonas, kobieta oddana pijaństwu, swego męża siekierą podczas gdy spał, a następnie przerznęła sobie gardło. Nim popełniła samobójstwa, przyznała się piśmiennie do zabójstwa męża. Powodem do zbrodni było to, iż mąż ją zamknął w komórce podczas gdy była pijaną, za to, że groziła zamordować w podeszłym wieku się znajdujących jego rodziców.

— W sklepie pewnego domu w Des Moines, Ia., wykryła policya wszelkie przybory do fałszowania pieniędzy i książkę, w której są zapisane nazwiska fałszerzy. Aresztowano już jedną niewiastę.

— W Babylon, Long Island, wydarzyło się w ostatnich czasach tyle pożarów, iż władze widziały się zmuszone wyznaczyć $5000 dolarów nagrody za schwytanie podpalaczy.

Drobne wiadomości.

* Samuel Miracle w Milton, O., jest szczęśliwym ojcem 17 chłopców, z których najstarszy liczy dopiero lat 9.

* La Salle, Ill., ma obecnie 10,673 mieszkańców o 2000 więcej jak cztery lata temu.

* W Bennington, Chester i Chelsea w stanie Vermont, w Ottawa, Ont., w Rondout i Kingston, N. Y., w Milford, Massy i w Weirs, N. H, padał w dniu 23 września śnieg.

* W Washingtonie, D. C., daje się czuć brak wody. W głównej rurze wodociągu w Georgetown zrobił się otwór 7 do 8 stóp kwadratowych wielki, przez który większa część wody ubiega.

* W pewnej fabryce sera w East Aurora, Erie pow., N. Y., zrobiono w tych dniach ser ważący 3300 funtów. Potrzebowano do jego fabrykacyi 32,000 funtów mleka.

* 25 ludzi pracuje przy nowym ratuszu w Grand Rapids, Mich. Budowla ma być ukończoną w 60 dniach, jeżeli powietrze na to zezwoli.

* W pobliżu Florence, Wis., zabito ośm niedźwiedzi w ostatnich dwóch tygodniach.

Kronika kościelna.

W Chicago bawił w ubiegłym tygodniu wiel. ks. biskup Seidenbusch z Minnesoty, którego zdrowie się już znacznie polepszyło. Obecnie udał się do St. Vincent, Pa., zkąd wyjedzie na dłuższy czas do California, aby stan zdrowia zupełnie polepszyć.

Sprawy polskie i Słowiańskie.

Ob. Fr. Finowicz z Gilberton donosi nam o nader straszliwem nieszczęściu które tam spotkało Rodaka naszego Antoniego Michalskiego pochodzącego z gubernii suwalskiej. Przybył do Ameryki w roku 1881 i pracował w kopalniach węgli a zwłaszcza w Gilberton. Niedawno temu pojął małżonkę, lecz nie długo cieszył się pożyciem małżeńskiem, bo w 10 dni po ślubie wracając z pracy pośliznął się i wpadł z wysokości 47 łokci do spodu szybu. W kilka godzin potem już nie żył. Śp. Michalski był szanowanym tak przez współtowarzyszów pracy, jak przez wszystkich Polaków w tej okolicy mieszkających. Niech mu ziemia obca będzie lekką.

☞ Z największą chęcią polecam szanownego pana W. Budzyńskiego naszym rodakom, jadącym do Europy, lub z Europy do Ameryki, gdyż u niego samego można dostać najtańsze pomieszkanie, wikt i całą stancyę z całego New Yorku. Już kilka razy jechałem do Europy lecz jeszcze nigdy nie znalazłem tak uczciwego, serdecznego i prawdziwego Polaka-katolika czyli wiarusa, jakim jest pan Budzyński w New York na Washington ulicy, pod 122 numerem bliżej Castle Garden. Pan Budzyński jest też agentem. Żal mi, żem nie długo zabawił u niego, bośmy się bawili po słowiańsku i po bratersku i tak serdecznie, żeśmy się czuli u niego wszyscy jak w domu. Polecam więc pana W. Budzyńskiego jak najlepiej wszystkim Polakom, Czechom, Słowakom, bo pan Budzyński mówi też różnemi słowiańskiemi językami.

Z uszanowaniem:

Józef Lilak.

Polacy dynamiciarzami.

Otóż co nam donoszą gazety poniedziałkowe: „Wielki strajk w Clevelandzie już się zakończył. Na posiedzeniu strajkerów, które się odbyło wczoraj na wieczór (w niedzielę) oświadczyli naczelnicy strajku, iż tenże jest ukończonym.

Powiadają, iż żaden Polak nie otrzyma już pracy w walcowniach. Rozniosła się pogłoska, iż Polacy mają dużo dynamitu zachowanego. Ksiądz Kolaszewski, proboszcz ich, zagroził każdemu exkomunikacyą, gdyby użył dynamitu na cele nieprawne."

Otóż mamy. Polacy, których inne gazety bronią, twierdząc iż są najspokojniejszymi z wszystkich obywateli Stanów Zjednoczonych, dynamiciarzami!

Jestto nietylko hańbą dla Polaków, ale i wielkim uszczerbkim dla polskich robotników w Ameryce, albowiem tak jak właściciele fabryk żelaznych w Newburgu (Cleveland), postąpią i właściciele innych fabryk tj. nie będą już nadal Polaków zatrudniali.

Podobnie się stało nie tak dawno temu w fabryce pługów Olivera w South Bend, Ind., w której dawniej pracowało do 400 Polaków. Dziś jest ich tam zatrudnionych około 60 tylko. W South Bend stoją obecnie Polacy na tak nizkiem szczeblu poważania, iż nikt ich do pracy przyjąć nie chce i każdy nimi pogardza. Kilka set rodzin stało się zupełnie nieszczęśliwymi. Ojcowie familii mając dawniej pracę pozakupywali loty, wystawili sobie na nich domki, włożyli w to oszczędności kilkoletniej pracy, a dzisiaj szukają pracy po za granicą, gdzie czasem pół tyle tylko zarabiają, co dawniej lub też muszą wszystko pozostawić i uchodzić w inne strony, w których o Polakach złego wyobrażenia nie mają.—

Imigracya Mormonów.

Nowoyorski agent dla imigracyi mormońskiej, 60 letni James H. Hart, podaje o niej następujące szczegóły: „Od początku roku bieżącego przybyło tylko 1853 Mormonów z Europy do Stanów Zjed. W tych dniach wyjedzie jednakowoż oddział składający się z 300 do 500 członków, którzy to są ostatnimi przybywającymi w roku bieżącym do Ameryki. Imigracya Mormonów, tak jak imigracya w ogóle zmniejszyła się znacznie w przeciągu ostatnich czterech lat. W r. 1882 przybyło z Europy 2845 nowo nawróconych, w r. 1883 liczba ich wynosiła 2557, w r. 1884 tylko 1892, podczas gdy w roku bieżącym spodziewają ich się tylko 1853. Główna kwatera Mormonów w Europie znajduje się od 40 już lat pod No. 18 Islington ul. w Liverpool'u, gdzie też wychodzi czasopismo mormońskie." Hart zaprzecza stanowczo, jakoby w Europie do mormonizmu nawróconym robiono zwodnicze obiecanki, i twierdzi, iż nic zgoła im się nie obiecywa, lecz że się nawracają i przybywają do Ameryki z własnego przekonania.

Odezwa.

Szanowni Bracia Polacy!

Wielki Bóg zapłać Wam za Waszą pamięć i dobre serce ku mnie, iż pomimo tylu zazdrosnych przeszkód i obmów na nic nie zważacie —i Bogu dzięki! bo ile więcej przeszkód czynią tem pełniejszy mój skład kostumerami. Tak, moi Bracia, nie ja tem rządzę, lecz to wola Najwyższego Ojca. On mi tę pracę zlecił, a ja stale i sumiennie ją wykonywać mam. Tu naszem nie jest nic. Pracujemy tylko w Jego dobrach w jakiejkolwiek pracy i mamy wykonać sumiennie, za którą to pracę odbierzemy od Niego zapłatę. Tak, Bracia moi, On kieruje rozumem moim i biznesem, a więc nikt mi przeszkodzić nie może; są to rządy Najwyższego, a ja do tej pracy powołany jestem dopóki na oczy patrzę i dopóki mię nasz Ojciec w tej służbie trzymać będzie; będę się starał o ile sił moich, rzetelnie i sumiennie pracę wykonać, tak, aby się Jemu i Wam podobało, i abyście zadowoleni byli z mej pracy. Wszystko, co potrzebnem widzę, to tu w tym zakątku sprowadzać i o dobry i zdrowy towar starać się będę. Teraz oddaję się, oraz i Was, moi kostumerzy, woli Najwyższego, niech On Wam zapłaci za Wasze dobre serca i pamięć ku mnie, bo ja nie potrafię. Zostaję nadal sumiennym sługą Waszym i z Bogiem bez trwogi nadal pracę moją prowadzę, a Was zadowolnić i obsłużyć pragnę.

Do widzenia się.

Wasz sługa

W. KLIMASZESKI,

361, 363 Pekham ulica, czerwony nowy a duży skład,

Buffalo, N. Y.

Nowe hece chinskie.

Z Seattle, Washington Ter., donoszą pod dniem 23 września. Tłum uzbrojonych ludzi pobiegł wczoraj do części miasta w poblizu „Black Diamond" kopalni, zamieszkanej przez Chinczyków, wypędził tychże z ich mieszkań i spalił ich chaty.

Na dniu 28 września zwołano do Seattle konwencyę wszystkich górników, mieszkających w pobliżu cieśniny morskiej Puget, aby się naradzić nad środkami, za których pomocą możnaby wypędzić wszystkich Chinczyków z terytoryum.

Uczucie nieprzyjazne przeciw Chinczykom wzmaga się jeszcze przez fakt, iż władze nie zapobiegają wcale imigracyi Chinczyków, przybywających z brytańskiej Columbii. Prawo anti-chinskie jest literą martwą. Dla tego też zamierza ludność sama się zająć tą sprawą.

Z więzienia w Lewiston, Idaho, wywleczono pięciu Chinczyków, którzy podobno mieli brać udział w morderstwie niejakiegoś Frazera i włamaniu się do pewnego domu w Pierce City i powieszono ich.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej"

WŁ. DYNIEWICZA,

W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku.......c. 65
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego.......c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Droga krzyżowa, 6 pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet.......c. 75 i 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma.......c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Pauling z L. Wilkońskiej.......c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota z wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Boraina.......c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po.......c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna barrdzo wzruszająca z starożytnych czasów..c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz.......c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował Wł. Dyniewicz.......c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce.......c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza.......c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli reguły Różańca św. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Boskiej.......c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci.......c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR I OSTATNIE chwile szpiega przez Alex. Bednawskiego.......c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 8 KWIETNIA I BOLESŁAW ŚMIAŁY, król polski, przez Alex. Bednawskiego.......c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, wedle opowiadania starego organisty Franciszka Gęczarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski.......c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane od Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza.......c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób.......c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów.......c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo.......c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ.......c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BURZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej.......c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim noscem, czyli dziwaczne podróże i figle.......c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego.......c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gniaździe orlem.......c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA.......c. 8
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadanie Jana Zacharyasiewicza.......c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski.......c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia.......c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych.......c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasya.......c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE.......c. 4
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye.......c. 10
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku.......c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów.......c. 10
38. DWIE POWIEŚCI 1, Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i Powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej.......c. 10
39. KATECHIZM większy.......c. 25
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2, Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3, Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg.......c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna.......c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łożu.......c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864..c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego.......c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy.......c. 3
46. HISTORYA o siódmiu mędrcach.......c. 25
46. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna.......c. 75
48. KRWAWA NOC.......c. 15
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce.......c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem.......c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin.......c. 25
52. KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem.......1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Mszy św., Nieszpory polskie, Nieszpory łacińskie, Pieśni na uroczystości pańskie, na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, Psalmy, Suplikacye i t. d.......1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę.......c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna, w mocnej opr. ze złoconym tyt.......c. 60
56. OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego.......c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe....c. 15
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym—Piosneczki weselne.......c. 35
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Krazzewskiego, Morawskiego i Napoleona szczególnie zastósowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce.......c. 60
61. KONSTYTUCYA 3 Maja.......c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia..c. 35
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego.......c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Pączek (15 Tajemnic)..c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego.......c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie 15
67. KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger.......c. 35
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchytą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir...c. 15
69. ŻYWOT św. Patrycyusza.......c. 15
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe.......c. 8
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE 25
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. OBRAZKI HISTORYCZNE.......c. 15
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez J. Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami.......c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego.......c. 30
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego.......c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Rycin.).......c. 15
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Bracwiku.......c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza.......c. 15
80. ODGŁOS Z ZA MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski...c. 25
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską.......c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce, przez K. K.......c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześcijaństwa pod Wiedniem.......c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * *.......c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Bruchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami.......c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami.......c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania 7-mego, w mocnej oprawie.......c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK.......c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego odprawiane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami.......c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa.......c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Przez tłumacza Genowefy i Koszyka Kwiatów.......c. 30
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego.......c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej z dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział L. Danielewski.......c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi.......c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie.......c. 10
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt.......c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry.......c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem.......$1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza.......c. 50 trzy za jednego $1.
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks.......c. 10
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE. z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA.......c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historyia septynių Mokitoju iż Lankiszko ant Letuwiszkos kalbos per Augustyną Zeytz, zakonika Piardeta."......c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej.......c. 25
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego.......c. 5
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem.......c. 80
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów....c. 20
110. JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gawęda przez Karola Kucza.......c. 10
111. PŁACZ I NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza.......c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem.......c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie.......c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku, Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza.......c. 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem.......c. 85
114. Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza.......c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 4. Teodor, Król Borów, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego.......c. 35
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena.......c. 10
117. ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego.......c. 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastósowana dla szkół polskich w Ameryce.......c. 40
119. POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki... c. 15
120. BOCHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki.......c. 15
121. KUCHARKA POLSKA I AMERYKAŃSKA zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczyw amerykańskich itd.......c. 60
122. POJATA córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem.......$1.75
123. INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego, po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r.......c. 8
124. MAŁY LISTOWNIK dla dzieci.......c. 25
125. ŚŚ. CYRYL I METODY Apostołowie Słowian.......c. 5
126. UTWORY kapitana Ręczyńskiego.......c. 5
127. CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry c. 10
128. PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida.......c. 15
129. JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz.......c. 10
130. W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego.......c. 10
131. CÓRKA HETMAŃSKA, przez Piotra Jaxy Bykowskiego.......c. 30
132. POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. hr. Skarbka.......c. 30
133. O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH, przez W. Anczyca.......c. 15
134. ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego.......c. 5
135. KRÓTKI RYS, początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej.......c. 15
136. KRWAWE SIEROTY, powieść napisana przez W. S.......c. 15
137. ROZMOWA POLAKA z KASZUBĄ..c. 10
138. JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską.......c. 10
139. NOWY SOWIZRZAŁ i awantury jego ozdobiony ośmiu obrazkami. Cena.......c. 40 W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem.......c. 60
140. TARŁO, powieść z dziejów polskich przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem.......c. 75
141. ŻYD WIECZNY TUŁACZ. Cena.......c. 10
142. NA DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski.......c. 10
143. PIERWSZY ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronnice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czarnowska Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z ziemi naszej, Partyjka sztośika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha — drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich-ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00. Cena.......$2 85
144. GROBY NA STEPIE. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karól Maćkowski c. 15
145. RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem, przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńskiego.) c. 25
146. ŚW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. K. Kozłowskiego. c. 50 (trzy za 1 00)
147. TRZY MIESIĄCE Ze amerykańskiego rękopismu, wydał Józef Narzymski.......c 50
148. ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka, cena.......10 c.
149. KSIĘŻNA LUBOMIRSKA czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu.......c. 30.
150. KOMINIARZ I MŁYNARZ, czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami F. N. Kamińskiego, muzykę ułożył Fr. Zaremba c. 50 Trzy egzemplarze.......$1.00
151. POWIEŚCI LUDU spisane z podań (291 stron.) Zawiera: 1) Wilk i Skowronek; 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w orły; 3) Lis i Wilk; 4) O bogatym panu co miał syna jedynaka; 5) Kojata; 6) Piękne oczy; 7 Bieda; 8) Tomita; 9) Sierota; 10) Rozmowa bydląt; 11) Wisznek Helisi; 12) Maciej Pyts; 13) Karaniec; 14) Pieniądze; 15) Twarz królewska; 16) Djabeł i mądry chłop; 17) Tumek; 18) Kłamstwa nad kłamstwami; 19) Jałmużna; 20) Zefir, 21) Mary; 22) Djabli Tanek; 23) Blada Panna; 24) Wieczny Szewc; 25) Zwierciadło; 26) Pan Kożuszek; 27) Potępiona; 28) Miecz zwycięzki; 29) Potępiona księżniczka w zamku gależnieńskim; 30) Zaczarowane paczki; cena.......$1 00 W mocnej oprawie.......$1 35
151. PIEKŁO (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby sie do niego nie dostać). Napisał J. W. X. Biskup de Segur.......c. 35
152. JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego.......c. 50 Ta sama w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem.......c. 75
153. A CÓŻ ROBIĆ? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego.......c. 10
154. LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem.......c. 75
155. LOS SIEROTY czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość zawiści, i dotkliwość nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwość opatrzności przez ks. A. Pokojskiego.......c. 30

Wiele z wyżej wymienionych książek sprzedaje się obecnie za pół ceny. Spis osobny sprzedawanych książek za pół ceny, wysela się na żądanie.

POSZUKIWANIA.

Brat Paweł Swieszcz i ciotka Anna poszukują Ludwiki Swieszcz, która po przybyciu przed 5 laty w maju z Libusza w Galicyi do Nowego Yorku mogąca liczyć w tym czasie około lat 16, pozostała w New Yorku u Fr. Kamińskiego pod No. 207 E. 73 Street. Ktoby z Sz. Rodaków w New Yorku lub gdzie indziej, wiedział o miejscu jej obecnego pobytu, lub co się z nią stało, raczy zawiadomić mnie pod adresem:
Paweł Swieszcz, Janesville, Luzerne Co., Pa.
(37–40)

POSZUKUJĘ swej żony Józefy z domu Więcek zamężnej Betlejewskiej, o której już około 15 lat nie mam żadnej wiadomości, przebywać ma w Nebrasce. Jan Betlejewski, 27 Sangamon Str., Chicago, Ill.
(40–42)

JAN Budzinski poszukuje swego szwagra Jakuba Stelmaszaka, który był w Radomiu przed trzema latami. Proszę się zgłosić do Jana Budzinskiego, La Salle, Ill.

Czytelnia Polska

Zjednoczenia Polaków
— w New York —
otwartą będzie bezpłatnie dla użytku publiczności Polskiej,
w każdy Poniedziałek
od godz. 7mej na wieczór
na sali pod No. 16 Rivington Str.
Wchód przez drzwi boczne.

O liczny udział Rodaków i Rodaczek uprasza.

Tomasz Grodzki
Bibliotekarz.
(39–40)

POTRZEBUJEMY

Krawców do szycia spodni dla chłopców w ogóle i dla szkólników.

A. L. Singer & Co.,
N.W. cor. Market & Adams Str.
(39–40)

Potrzebujemy

500 robotników do pracy przy czterech nowych kolejach budujących się w stanach: Wisconsin, Illinois i Iowa. Płaca $1.50 dziennie. Praca kompaniczna. Stała robota na całą zimę.

Potrzebujemy także 100 robotników do pracy w tartakach: etc. Mamy także pracę dla ludzi chcących pracować w cegielniach, na farmach itd.

Udajcie się do: **R. F. Christian & Co.** 284 S. Water st. cor. Lake, Chicago.
(39–46)

Konkurs!

Ogrodnik, który się zna na pielęgnowaniu kwiatów, dostanie natychmiast stałe miejsce na Czesko-Narodowym cmentarzu w Chicago.

Człowiek, któryby się podjął tej sprawy, powinien się zgłosić natychmiast do poniżej wspomnianego obywatela.

Ogłoszenia przyjmujemy do 1 października w „Sboru" Czesko-Narodowego cmentarza czeskiego w Chicago.

Jan Matuszak, prezes. Fr. Ring, Sekretarz.

Wszystkie ogłoszenia, petycye itd. powinny być adresowane do:
Fr. RING,
604 18 Str., CHICAGO, Ill.
(39–40)

Do pracy przy kolei żelaznej potrzebni są robotnicy. Praca dzienna lub kontraktowa. Stała praca przez całą zimę.

H. P. Thiele

125 S. Canal Str. (Na górze).

NB. Nie omylcie się, i idźcie do wskazanego miejsca.
(38–41)

Potrzebuje się

dziewczyn do szycia na maszynie No. 1 i No. 2 i ręką, i 1 człowieka do prasowania

Pod No. 249 N. Centre Ave.
(38–40)

Do sprzedania

z powodu słabości mej familii wyprzedam mą
PIEKARNIĘ
za bardzo przystępną cenę. Jest dla Polaka w korzystnem miejscu położoną, bo pomiędzy Polakami i w bliskości polskiego kościoła.

172 Fullerton Ave.,
CHICAGO.

Chicago, 27 września, 1885.

Posiedzenie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w niedzielę 4go października o godzinie 6½ wieczorem w hali ob. Groenwalda na rogu Blackhawk ulicy, i Holt ave. na które wszystkich członkow, przyjaciół, oraz chęć mających wstąpić zaprasza.

F. Pietrowicz
sekr. prot.

MĄKA



Jedyną prawdziwą mąką z „Victoria" młynu pod nazwą Smith'a jest

Alexandra H. Smith'a Best, St Louis.

Wszystkie inne są podrobionemi. Nazwisko Smith jest bardzo powsze- [redacted], która [redacted] jest.

Alexandra H. Smith'a Best.

Nie dajcie się zbałamucić przez fałszywe przedstawienia.

ELISHA A. ROBINSON.
jedyny agent dla groserników, róg Franklin i S. Water ulicy.
Stein, polski i czeski expedyent

Wygrana w karty.

Powiastka norwegska.

Podług nieznajomego autora opracował
Jan Nepomucen Jankowski.

(Ciąg dalszy).

Skoro moje zaambarasowanie spostrzegła, przemówiła kilka słów do mnie. Z tonu i mowy poznałem starannie wychowaną damę. Napróżno starałem się rozwiązać nasuwającą się zagadkę: jakim sposobem tak kosztowna perła w tym ustronnym miejscu uwięznąć mogła?

Mąż z widocznem uszanowaniem słuchał jej mowy — a uwagi i odpowiedzi jego, pomimo iż były bardzo krótkie, przekonały mnie o niezbyt wysokim, lecz więcej naturalnym stopniu jego wykształcenia.

Chłopczyk siedział na nizkim stołeczku u nóg matki i pilnie przeglądał książkę z obrazkami. Zauważyłem, że tak starzec jak i syn jego z miłością tchnącem rozrzewnieniem na matkę i dziecko spoglądali.

Mimowoli nasunęła mi się myśl, że w tym wszystkim tkwi jakaś dziwna tajemnica, przeto ją bądź co bądź zbadać postanowiłem.

Po wieczerzy usiedliśmy wedle tamecznego zwyczaju naokoło ogniska. Chcąc się za gościnność odwdzięczyć, starałem się opowiadaniem moich przygód i wypadków podróży gospodarzy zabawić, gdy w tem oko moje spostrzegło talią kart symetrycznie do ściany przybitych. Aby się przekonać, czy to malatura lub też karty rzeczywiste, podniosłem się z krzesła i palcami kart dotknąłem. Z koloru przekonałem się, że już od bardzo dawna nienaruszone wisieć tam musiały.

— A to osobliwszą macie ozdobę ściany — rzekłem z uśmiechem do gospodarzy się odwracając, — ale ani na słowa moje, ani na uśmiech żadnej nie otrzymałem odpowiedzi. Cień smutku tylko przesunął się po twarzach mieszkańców, a po upływie kilku minut piękna gospodyni w milczeniu pokój opuściła.

Gdy się drzwi za nią zamknęły, zbliżył się do mnie jej małżonek i cichym odezwał się głosem:

— Rzeczywiście, dziwna to ozdoba, a dziwniejsze jeszcze wiąże się do niej wspomnienie; — ale historyę tę później wam opowiem...

W tym samym momencie wróciła Rachel — tak imię było młodej kobiecie — i rozłożyła przed starcem dużą księgę. Starzec nałożył okulary, odczytał głośno wieczorną modlitwę, następnie odmówił „Ojcze nasz" — a po skończonych modlitwach gospodyni ująwszy chłopczyka za rękę, udała się na spoczynek. Za jej przykładem poszedł i starzec, pozostałem tylko sam na sam z Ivarem Ivarsenem, młodszym gospodarzem.

— Do owych kart—rozpoczął mój gospodarz opowiadanie wskazując ręką ku ścianie — wiąże się historya, którą bardzo chętnie każdemu w świat wstępującemu młodzieńcowi opowiadamy.

Przypominają mi one zdarzenie, które żal i litość we mnie wzbudza — ale właśnie skutkiem tego zdarzenia spotkało mię szczęście o jakiem tylko człowiek na ziemi zamarzyć może... Dwanaście lat upłynęło od chwili, gdzie karty te ważną rolę w mojem życiu odegrały, a więc o tę przestrzeń czasu myślą cofnąć się muszę. — Mało się od owej chwili zmieniłem... tylko temperament mój stracił cokolwiek z dawniejszej żywości....

Ojciec mój i ja zamieszkiwaliśmy dzisiejszą zagrodę. Polowanie, rybołóstwo i uprawa roli były głównem naszem zatrudnieniem. Stary wieśniak wraz ze żoną i dwoma dorosłymi synami, niedaleko ztąd mieszkający, w pracy nam pomagali. Pracowaliśmy wspólnie w pocie czoła, — a chociaż praca nasza nie wielkie zyski przynosiła, nie sarkaliśmy nigdy, a zawsze Bogu za dary Jego dziękowali.

Pewnego dnia — a było to w połowie Lipca — dosiadłszy mego wierzchowca, w czasie największego upału udałem się w kierunku małej zatoki jeziora Glomen w celu zapytania, ażali nadeszły towary przez nas zamówione. Oczekiwaliśmy przesyłki śledzi, soli i innych artykułów w gospodarstwie nieodzownie potrzebnych. Gdy przybyłem na miejsce, znalazłem je wyładowane na brzegu przystani, — a najpierwszem staraniem mojem było dostać je pod szopę, gdyż już noc jedną, dzięki niesumienności szypra, na deszczu przeleżały.

Towary były ciężkie, to też uznoiłem się niepomiernie zanim je w bezpiecznem miejscu zachowałem, poczem obejrzałem się za spokojnem i ustronnem miejscem i do spoczynku ułożyłem.

Sen, ten wielki przyjaciel pracowitych, zaczął mi sklejać powieki, gdy w tem przeraźliwy okrzyk z niejakiego oddalenia dolatujący, zupełnie mię orzeźwił. Co tchu siadłem na konia i udałem się w stronę zkąd okrzyk dochodził.

Mniej więcej dwa tysiące kroków od miejsca wypoczynku spostrzegłem w zaroślach mężczyznę głośno o pomoc wołającego. Na murawie leżał rozciągnięty osiadłszy wierzchowiec, a mężczyna ów był zajęty nacieraniem jego nóg sztywniejących. W niejakiej odległości pełzała wielka jadowita żmija.

Domyśliłem się zaraz, co się stało, a zeskoczywszy z konia pomoc moję nieznajomemu ofiarowałem. Jad żmii zbyt prędko w krew się przedostał i pomimo naszych wspólnych usiłowań, szlachetne zwierzę wkrótce żyć przestało.

Teraz zwróciłem całą uwagę na nieznajomego i z wielkim zajęciem przypatrywać mu się począłem. Był to wysoki i pięknie zbudowany mężczyzna, około pięćdziesięciu lat liczący. Twarz jego była chuda i cokolwiek blada; tem więcej uwydatniał się ognisty połysk czarnych jego oczu. Odwracałem oczy, gdy on na mnie spojrzał; zdawało mi się, iż zdolen jest wyczytać w nich wszystko, co na dnie serca zapisane.

Miał na sobie elegancki ubiór do konnej jazdy; z pod obcisłego tużurka wydobywał się ciężki złoty łańcuch, a w ręku trzymał złotą puszkę w kształcie muszli, z której wydobył i połknął pigułkę.

Strata konia zdawała go się mało martwić, — a kiedy mu żal mój wynurzyć zamierzałem, odpowiedział mi z uśmiechem i z krwią najzimniejszą:

— Nie martwię się tak bardzo... nie ma o czem mówić. — Ale wasz konik niczego... piękne zwierzę... moglibyście mi go zostawić....

Ta z taką zimną krwią rzucona propozycya bardzo mię uderzyła. Mimowolnie spojrzałem w stronę, gdzie stał mój wierzchowiec. — Tak, miał on racyą, było to wspaniałe zwierzę — to też w razie potrzeby do upadłego bronić go postanowiłem. Znałem moją siłę i pewny byłem że w ostatecznym razie zmogę nieznajomego. Już mnie nawet brała pokusa nie czekania zaczepki, tylko samemu spróbowania siły, lecz jakiś strach zabobonny mię owładnął tak, że z miejsca ruszyć się nie mogłem.

— A nuż to będzie czarownik lub szatan wcielony? — mimowolnie pomyślałem.

Nieznajomy spostrzegł, zdaje się, moje niedowierzanie, gdyż niebawem już wyraźniej do mnie się odezwał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Humor i Prawda.

Kasia: „Moja mama dała wczoraj ząb wyrwać, przyczem bardzo narzekała i krzyczała."

Karolek: „Moja mama jest zupełnie inną kobietą; sama wyjmuje sobie co wieczór wszystkie zęby ani razu przytem nie zapłacze."

— Sędzia (do oskarżonego): Nie gadajcie tyle.... Jak się nazywacie?"

Oskarżony: „Wysoki sądzie, nazwisko moje jest krótkiem — nazywam się Długi."

— Ze szkoły. Nauczyciel pyta: „Ile jest 20 mniej 20?" Uczeń namyśla się długo i nauczyciel pyta: Gdybyś włożył do dziurawej kieszeni dwudziestątek, a ten po chwili zgubisz, coby zostało w kieszeni?— Uczeń: Dziura.

— Mało Abstrakcyi. Katecheta: Kto jest widzialną głowa kościoła? — Uczeń: widzialną głową kościoła jest wieża.

— Czuła żona. W późnej jesieni przychodzi kobieta do sklepu, aby kupić szkarpetki mężowi właśnie zmarłemu. Kupiec podaje jej białe lekkie. A ona do kupca: Myśli pan, że nieboszczykowi kupię letnie szkarpetki, kiedy zima przede drzwiami? I kupiła ciepłe wełniane.

Ostatnie wiadomości.

Filipopol, 28 września.— Pomiędzy ludnością pół wyspu bałkańskiego, panuje wielki zapał z powodu połączenia się Rumelii z Bułgaryą i wiele ludzi zgłasza się do oddziałów wolontaryuszów. Niewiasty założyły towarzystwo pod oznakiem „czerwonego krzyża", którego celem jest pielęgnowanie rannych i chorych żołnierzy.

Rzym, 28 września.— Ojciec św. przewodniczył dziś na posiedzeniu, w którem brali udział kardynałowie: Jacobini (sekr. stanu), Lawrenzi, Czacki, Ledochowski, Biarchi, Monaco i Parrodii. Celem posiedzenia był wybór wydziału który się ma zająć zbadaniem dokumentów tyczących się sporu niemiecko-hiszpańskiego o wyspy karolinskie.

Paryż, 28 września.— Cholera rozszerza się w departamencie „Alpes maritimes".

Palermo, 28 września.— Tutaj umarły dziś 94 osoby na cholerę.

Madryt, 28 września.— 203 osoby umarły wczoraj w Hiszpanii na cholerę.

Londyn, 28 września.— Książę Aleksander jest bardzo niezadowolony z powodu, iż na trzy własnoręczne pisma do cara nie dostał żadnej odpowiedzi.

Belgrad, 28 września.— Władze wojskowe zajęły wszystke koleje dla przesyłania wojska. Oprócz rezerwy zwołano także 60,000 „landwehry" do służby.

Montreal, 28 września— W ubiegłym tygodniu umarło w Montrealu i okolicy 300 osób na ospę.

Seattle, Wash. Ter., 28 września. — O północy udała się banda zamaskowanych ludzi do New Castle i kazała tam mieszkającym Chinczykom się wynosić. Każdy Chinczyk, któryby się po 24 godzinach jeszcze w New Castle znajdował, zostanie zastrzelonym.

Montreal, Can., 29 września. Wczoraj zaszły tu rozruchy z powodu, że ludność nie chce sobie dać wszczepiać ospy. Do oporu przeciw rozkazom władzy pobudzali lud czterej komuniści, którzy pod okrzykami: Niech żyje Francya! Niech żyje komuna! Niech żyje Riel! Niech zginą Anglicy i wszczepianie ospy! najczynniejszy brali udział w buncie i zniszczeniu kilku domów a zwłaszcza drukarni.

Dzisiaj obawiano się podobnych rozruchów. Dla tego zwołano trzy pułki piechoty, jeden konnicy i bateryą artyleryi. Buntownicy chcieli dzisiaj spalić wszystkie wydawnictwa gazet angielskich i „La Patrie" organ burmistrza. Pomiędzy buntownikami znajduje się wielu żołnierzy z 65 pułku piechoty. 600 robotników z kamieniołomów z Cote St. Louis ma przybyć buntownikom na pomoc. Uwiadomiono burmistrza i kilku aldermanów, że domy ich zostaną spalone dziś na wieczór. Cała siła wojenna składająca się z 1400 żołnierzy stoi pod bronią.

Polka.

Z promyków słońca i tęczy kolorów,
Chcąc stworzyć Polkę, Bóg dobierał wzorów:
Świetlanym czarem przyozdobił lice,
I takie blaski cisnął w jej źrenice,
Iż jako światłość gwiazd tlących naniebie
Wzrok nasz i duszę nęcą wciąż do siebie.
Najcieńszy jedwab włosem skroń oplata;
Ząbki z marmuru, usta, jako róż kwiata
Pięknych kształt rączek zawstydza rzeźbiarzy,
Z wiotką kibicią lilia czyż się waży
Zmierzyć wysmukłe powiewne badyle?
Ale nad piękno i powabów tyle
Silniejszy powab, czar zaklęcia dłuższy
Drzemie w jej sercu, umyśle i duszy.
Ona widnokrąg rozjaśnia nam szary
Błyskiem nadziei i płomieniem wiary—
Tak, iż z wyniosłem a pogodnem czołem
Chlubą jest świata—i ziemskim aniołem.
Czyliż więc dziwo, jeżeli w zachwycie,
Widząc ją, czujem serca żywsze bicie,
Lub jeśli kornie zginamy kolana
Przed tem cudownem arcydziełem Pana?

Wł. W.

Rozmaitości.

* Stan Wisconsin nie posiada wielkich miast z wyjątkiem grodu śmietankowego (Milwaukee) ponieważ jest wyłącznie stanem rólniczym. Ma tylko 70 miast i wsi mających więcej jak 1000 mieszkańców. 9 miast ma więcej jak 10,000; 23 więcej jak 5000 i 36 więcej jak 3000 mieszkańców. Milwaukee ma 158,209; Oshkosh 22,064; Eau Claire 21,668; La Crosse 27,633; Racine 19,636; Fond du Lac 12,726; Madison 12,064; Sheboygan 11,727; Appleton 10,915; Janesville 9942; Wausau 9058; Chippewa Falls 8707; Watertown 8182; Green Bay 7111; Manitowoc 6881; Marinette 6522; Stevens Point 4510; Portage 5501; Menomonee 5403; Beloit 5359: Kenosha 5216; Peshtigo 5150; Neehnah 4911; Oconto 4870; Ashland 4840; Beaver Dam 4187; Baraboo 4168; Whitewater 4158 Waukesha 4125; Berlin 4007; Merril 3965; Menasha 3822; Fort Howard 3749; Monroe 3596; Ripon 3501 i Prairie du Chien 3326 ludności. W wszystkich powyższych miastach powiększyła się ludność w przeciągu ostatnich pięciu lat z wyjątkiem Fond du Lac i Green Bay.

* Ślusarz Karól Schraubenberg, Niemiec, w Brainerd, Minn., wystawił w tych dniach szafę do pieniędzy, z której gdy złodziej gwałtem ją chce otworzyć, wychodzi z wielkim impetem sztaba żelazna, która mu łamie nogi. Pierwszym, który w ten sposób został ukarany, był właściciel i wynalazca tejże szafy. Przy otwieraniu szafy postąpił cokolwiek nieostróżnie a wynikiem tej nieostróżności było, że sztaba połamała mu nogę prawą w dwóch miejscach.

* Chadron w Nebrasce, miasteczko dopiero 6 tygodni temu założone posiada już 350 domów i 1500 mieszkańców.

* Na miejscu domu wystawy w Pittsburgu, który się trzy lata temu spalił, zostanie wystawiony inny budynek, który będzie kosztował $200,000.

* W domu ubogich w Poughkeepsie, N. Y., umarł w tych dniach Mojżesz Marrenelahe, żyd przechrzta, liczący lat 106. Bywał we wszystkich prawie krajach świata, a przed 70 laty przybył do Ameryki. W r. 1849 pracował w kopalniach złota w Californii, gdzie mu się udało uzbierać dość znaczny majątek, który później utracił.

* W stanie Wisconsin pojawia się podczas teraźniejszej jesieni dużo niedźwiedzi. Okazują się nawet w okolicach położonych na południe od Appleton. W Cicero, w Outagamie powiecie (którego głównem miastem jest Appleton) zabito niedźwiedza ważącego 400 funtów. W Lanark, w Portage powiecie, widziano w jednym z ostatnich dni całą gromadę. Było ich 8, z których trzy ubito. W Wallace w tym samym powiecie wtargnęły 3 do chlewa Warnera i porwały świnię. Warner zdołał dwóch ubić.

Na dniu 27 września rb. zawiązało się w Chicago nowe narodowe Towarzystwo bratniej pomocy pod nazwą *Polonia*.

Następujący obywatele zostali obrani urzędnikami:
Jan Kostrzewski, Prezydent,
Teodor Tomaszkiewicz, Wiceprez.,
Dyonizy Ekowski, Sekr. prot.,
Dyonizy Gaworski, Sekr. finans.,
Józef Gogolski, Kasyer,
Tomasz Nowakowski, Franciszek Gaworski, Dyonizy Borowski — Rada gospodarcza.

Posiedzenia odbywać się będą w mieszkaniu ob. Józefa Gogolskiego pod No. 608 Holt Ave. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w dniu 4 października o 3 godz. po południu.

OBRAZY POLSKO-NARODOWE,

któremi każdy Polak w Ameryce *powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.*

I

Matki Bozkiej Częstochowskiej, z herbami Polski, Litwy i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19 × 24 cale po c. 75 teraz tylko c. 37½

II

Jana III Sobieskiego, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24 × 30 cali po c. 75 teraz tylko c. 37½

III

Tadeusza Kościuszki, bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach, rozmiaru 11 × 14 cali po c. 75

Do sprzedania

Dobrze urządzony saloon z halą koncertową i mieszkaniem położony na narożniku w okolicy, zamieszkanej przez samych Polaków. Sprzedaje się 5 sądków piwa i 5 galonów wódki dziennie. Jest to prawdziwa kopalnia złota dla człowieka, który zna język polski. Jest to także dobre miejsce do założenia grosernii. Właściciel jest zmuszony do sprzedaży, gdyż nie umie po polsku. Bliższych szczegółów można się dowiedzieć pod No. 659 HOLT Ave., róg BLACKHAWK ul.

Listy polskie na poczcie.

4	Bartnik Jozef	154	Mikota Jozef
6	Balka J	165	Pejza Karol
12	Biocha Jan	168	Piasecki J
13	—— Wacław	169	Piek Rudolf
14	Bieski J	171	Plezol Jozef
21	Bujan Tom	172	Poeta——
23	Burczakowski J	173	Pokrzewniskitt
24	Cerniak Jozef	175	Potoka Jan
25	—— Henry	196	Sseranak Katarzyn
26	Cejnowa M	218	Siemski Jozef
28	Doliwa G	219	Siedlancak Ant
45	Dulski Kazimierz	223	Skibiński Wacław
46	—— M	224	Słowak Frank
56	Faktor Marcin	225	Sobkowski Ant
57	Fatara Jozef	228	Spiewak Wawrz
78	Groslik Fred	229	Spolski A
80	Grodzinski Marcin	230	Sprawka Marcin
96	Janiak Wojciech	232	Starzyk Adam
98	Jarzombowski H	239	Swoboda Anna
100	Jeliński Fran	240	Swejkaty Mat
101	Jędrak Karol	241	Szmyt Jozef
102	Jordan A. B.	242	Tadelski Wojciech
103	Jozierny Antoni	246	Wadas Wojciech
106	Kanka Antoni	252	Wengrzyk Kaz
116	Kaban Antoni	262	Woimiak Antoni
119	Kopiec Wincenty	263	Worlik Frank
122	Kowalinski T	264	Wojtynek J
148	Mayer Jerzy	270	Zulawska Frank
152	Michalski Frank		

NA SPRZEDAŻ

dwupiętrowy dom 24X40 stóp, w dobrym stanie się znajdujący. U góry można mieszkać, na dole zaś mieć sztór i saloon. Szklanny front. Zarazem jest do sprzedania kuźnia i szopa dla kołodzieja 6X62 stóp — budynek ten znajduje się także w dobrym porządku. Do tych budynków należy sad, w którym się znajdują same jabłonie. Wszystko to znajduje się na ½ akra roli, leży nad dwiema głównemi drogami, 10 mil na wschód od STEVENS POINT i pół mili od tak nazwanej „Polskiej Krzyżówki (Polen Corners)." W odległości pół milowej w różnych kierunkach znajdują się trzy katolickie kościoły. Własność ta leży w osadzie polskiej. Bardzo dobre miejsce dla 3ch biznesistów, sztornika i salonisty, kowala i kołodzieja. Własność ta musi być sprzedana natychmiast. Cena $ 1400. 00. Proszę adresować:

Frederick Krueger
Town of Sharon,
Portage Co., Wis.,
—38-40—

W księgarni polskiej W. Dyniewicza są do nabycia:

Ks. Piotr Skarga
Żywoty Swiętych
STAREGO I NOWEGO ZAKONU.

Na każdy dzień przez cały rok.

Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych, do których przydane są niektóre duchowne obroki i naukę przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

Oprawne w półskórkę po $7.00
oprawne w czarną skórkę po $8.00
oprawne w czarną skórkę wyzłacane brzegi $10.00

UKOŃCZONY
Pierwszy Rocznik
TYGODNIKA
Powieściowo - Naukowego

obejmujący 832 stronnice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami kosztuje

$2.85,

który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsza pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści, Szymon z-Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. Powieści te itd. w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.

RODAKOM

żądającym książkę
„Zbiór Pieśni Nabożnych"
oznajmiam, że już wszystkie w Europie są wyczerpane, a w mej księgarni nie mam innych prócz tych, co zawierają 630 pieśni po dolarze a i tych już też nie bardzo wiele.

Dla tego rozpocząłem druk tej książki w
10,000 egzemplarzach
(dziesięć tysięcy.)
zawierającą 1,100 pieśni
Będzie w mocnej oprawie i kosztować będzie tak samo jak poprzednio $2.25. Nakład tej książki potrzebuje wielkiego kapitału. Więc kto przyśle przed wydrukowaniem tej książki $1.50, odbierze ją po ukończeniu.
W. Dyniewicz.

Następujący Panowie

upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson*, B. B. Throop, poczmistrz.
— *Broklyn'ie N. Y.* T. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Jozef Majchrzycki.
—*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
—*Bay City.* Walenty Wróbiewski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
—*Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—*Cleveland.* M. Konrad i P. G. Freeman.
—*Clover Bottom* Józef Pillot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
—*Czestochowie.* August L. Zalontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
—*Dubois.* Bonifacy Ziarnik
—*Detroit.* Jan Lemka.
—*Erie Pa.* Aloizy Nagowski.
—*Freeland*, Chas. C. Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.*, J. W. Napierała.
—*Hazleton*, Zygmunt Twarowski.
—*Kansas City.* J. B. F. v. Paradowski.
—*Kewaunee.* Jan Brzeziński.
—*Lemont.* Michał Nowacki.
—*La Salle.* P. Bobkowski i Geo. Gostomski.
—*Louisville, Ky.* Jan Richter.
—*Mahanoy City*, H. Lipski.
—*Milwaukee.* Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—*Minnesota Lake*, Minn., Józef Schulcz.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke*, John Sosnowski.
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
—*New York'u.* J. Wm. Budzynski i S. Krzemiński
—*Northeim, Wis.*, Józef Chudyszewicz,
—*Pittsburgh, Pa.*, Jan Bruchwalski, Józef Rosiński i Wł. Szewczuga.
—*Portsmouth, Mich.*, M. Stajkowski.
— *W Poznaniu*, W. Dronsutowicz.
— *Radom* A. Malinowski
—*Scranton*, Fr. Marcinkiewicz i Fr. Stryczyński.
—*Shamokin*, St. Wejna.
—*Shenandoah*, D. Szymański.
—*St. Louis, Mo.*, Onufry Kozłowski.
—*Sw. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— *Stevens Point, Wis.*, Jan Kubisiak i W. Kielliszewski.
— *Toledo, O.*, M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
—*Wilkes Barre*, Józef Czernik.
—*Wilno*, M. A. Mazany.
—*Winona.* Józef Jeżewski i Jan Anglewicz.

Ceny Targowe.

CHICAGO, 30go Września 1885r.

Mąka, zimowa	4.15@5.00
"Minnesota wiosenna	3.50@5.25
" " patent.	4.75@5.25
" żytnia	3.25@3.50
" żytnia w miechach	3 00@3 35
Pszenica No 2 buszel	86@90
" No 3 "	78@86
Kukurudza "	36@44
Owies	22@31
Żyto	43@61
Jęczmień	43@78
Wieprzowina, beczka	8.32½@9.42½
Smalec, 100 funtów	6.00—6.05
Szynki funt	8@10
Masło zwykłe	4@6
dobre	15@16
śmietankowe	19@20
Ser	2@10
Jaja, tuzin	17
Brzoskwinie, koszyk	30@60
Wyborne Messina cytryny, pudełko	4.00@4.50
Bananas, pęk	25—75
Pomarańcze, pudło	5.00—5.50
Jabłka, beczka	1.50@2.00
Kawa, funt Java	18¼@24
" Rio	10¾@12¼
Molasses, galon	15@16
Syrop "	25@35
Cukier, pat.-loaf, funt	7⁵—7¾
„ standard granulated	7¼
„ standard A	6¼—7
„ żółty	5½@6¼
Ryż, Carolina, funt	6@6½
„ Louisiana	5@5¾
Siano, tuna tymotka No. 1	12.50
" " " No 2.	9.50@10.00
mięszane	8.50—9.00
preryowe	5.50@7 00
Kartofle, buszel	33@43
Gęsi tuzin	6.00
Indyki funt	12@12½
Kury "	8
Kaczki, tuzin	2.50@3.00
Żywe świnie	3.40@4.25
Owce	2.50@5.00
Krowy	25.00@60.00
Spiryt	1.10
Wełna	14@30
Łój	4@5⅛
Fasola (groch biały), buszel	1.20@1.35
Groch polny, buszel	75@1.15
Cybula beczka	1 75—2.00
Ogórki, tuzin	8@10
Tomatoes (pomidory) buszel	35@40
Kapusta za sto główek.	3 00@5.00

BAWEŁNA.

W New Orleans, La.	
Middling	9¼
Low Middling	9
Good Ordinary	8¾
W Galveston, Texas.	
Middling	9¼
Low Middling	9⅛
dobra zwyczajna	8
W Memphis, Tenn.	
Middling	9¼
W St. Louis	
Middling	9¼

NORDDEUTSCHER LLOYD
BREMEN UND NEW-YORK!

Regularna pocztowo-parowa żegluga. via SOUTHAMPTON.

Za pomocą tylko do przeprawy elegancko zbudowanych i ulubionych parowych okrętów:

Eider,	*Ems,*	*Fulda,*
Elbe,	*Werra,*	*Habsburg,*
Neckar,	*Donau,*	*Hohenzollern,*
Rhein,	*Gen. Werder,*	*Hohenstaufen,*
Main,	*Weser,*	*Nuernberg,*
Salier,	*Braunschweig,*	*Oder.*

Ważące 7,000 ton i siły 8 000 koni.

Z Bremen: W każdą środę i sobotę.
Z New York'u: W każdą sobotę i środę.
Parowce tej linii zatrzymują się w celu wypuszczenia pasażerów na ląd w Anglii i Francyi w Southampton.

CENY PRZEPRAWY

	z New Yorku:	z Bremen:
1. Kajuta. Parowce eks.	$80, $100 and $125	$85-$125
" starsze	$100	100
2. " ekspresowe	$60	$72.00
" starsze	$50	$60.00
Pokład "	$25	$24.60
" " starsze	$23	$22.60

DO BREMEN I NAPOWRÓT:
Na Parowcach starszych:

1. Kajuta	$185
2. "	$100
Pokład. Parowce ekspresowe	$49.50
" " starsze	$45.50

Dzieci od 1 do 12 lat połowę; pod rokiem wolne.

Parowce Norddeutschen Lloydu są niemieckie parowce pod niemiecką flagą i wyładują pasażerów swych w Niemczech. Na biletach, które się kupują dla krewnych i przyjaciół przybywających tu dotąd przez Bremen, trzeba dokładnie uważać, czy są wystawione przez Norddeutscher Lloyd, który jest jedyną prostą linią między Bremen a New York'iem.

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y.

Rata pasażerska Norddeutschen Lloyd u na pokładzie z Bremen do Chicago kosztuje $31,00.
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent, 532 Noble Str. Chicago.

Hamburgsko-Amerykańskie
Pakunkowe Akcyjne Stowarzyszenie.
Jedyna prosta niemiecka linia pocztowych parowców
— pomiędzy —
New York'iem i Hamburg'iem

zatrzymająca się na podróży w tamtę stronę w *Plymouth* (dla Londynu) i w *Cherbourg'u* (dla Paryża), a podczas powrotu w *Havre* (dla Paryża, Shouthampton lub Londynu.)

DNIE WYJAZDU:
dwa razy TYGODNIOWO.
Z New Yorku: w czwartek i sobotę.
Z Hamburga: w środę i sobotę.
Z Havre: W wtorek.

Jest to najstarsza linia niemiecka, która pośredniczy przeprawę pomiędzy Ameryką i Europą. Za ulubioną tą linią przemawia to, że od czasu swego istnienia przewiozła przeszło
1,250,000
pasażerów z wielkiem zadowolnieniem tychże.

Uznaną jest rzeczą, że strawy są wyborne.

TANIE CENY.
Tykiety z jakiegokolwiek miejsca w Europie do jakiegokolwiek miejsca w Ameryce po najtańszych cenach.
Wygody dla pasażerów w kajutach niezrównane. Dla międzypokładowych bardzo wygodne.

CENY PRZEPRAWY.
1. Kajuta $50 - $75, podług położenia pokoi. Tykiety dotąd i napowrót po znacznie zniżonych cenach.

Między pokład do Europy $23, z Europy $22.50
Do Paryża $24.50, z Paryża 24.00.
Dzieci od 1 do 12 lat połowę.
(Wszyscy włącznie wyżywienia.)
Tykiety z Plymouth do Londynu darmo.

Zgłosić się do:
C. B. RICHARD & CO.,
61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*
— lub do —
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ills.

C. B. Richard — E. L. Boas
C. B. RICHARD & Co.
NEW YORK — CHICAGO — HAMBURG.
Założone 1847.

Biznes Bankowy i Ekspedycyjny.
Bióro chicagoskie: Róg Washington i La Salle ul

Czynności wprost z wszystkiemi częściami ziemi *Jeneralna agentura przewozu na hamburgskich parowcach pocztowych.*

WEKSLE na przeszło 600 miast. Wypłata jakiejkolwiek sumy bezpłatnie prosto do domu przez pocztę lub telegraf do Niemiec, Polski, Galicyi, Rosyi i. t. d. Mamy na składzie zawsze ruble, marki i guldeny. — Ściąganie schedów i długów przez doświadczonych pełnomocników.

Wysełka pakietów do Europy dwa razy tygodniowo i towarów do wszystkich części świata.

Bióro otwarte w niedziele od 10 do 12 godziny.

B. STOBIECKA.
PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY
675 Milwaukee Avenue,



Leczy także *Wszelkie inne choroby*

Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie. Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu, wysełane medycyny zwracają się i psują.

Felix Wodyński,
ARTYSTA

podejmuje wszelkie prace wchodzące w zawód rzeźbiarski, wykonuje je jak najstaranniej po cenach umiarkowanych. Wyrabia ołtarze, kazalnice, konfesyonały w stylach rozmaitych i figury, jakie sobie kto życzy.

Wykonuje pracę i oddawa ją gotową ze złoceniem i malowaniem li tylko za zamówieniem. Wykonuje także rysunki własnoręcznie na wszelkie uroboty kościelne. Adresować proszę do biura Red Gazety Polskiej, 532 Noble str., Chicago.

KARTY OKRĘTOWE

z wszystkich części Europy.

Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół, powinne udać się do

J. J. HAWELKI,

głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzie indziej.

W. BUDZYNSKI,
122 Washington Str.
Róg Carlisle Str., blisko Castle Garden,
NEW YORK.

AGENTURA
Okrętowa, kolejowa i Interes WEKSLOWY
Wyrabia karty okrętowe
na parowce Bremeńskie, Hamburgskie, Rotterdamskie i Amsterdamskie.
Bilety kolejowe na wszystkie punkta Stanów Zjednoczonych i Europy.

Ludwik Bœhme,
Skład broni palnej
jako to:



Stućców i Dubeltówek, Rewolwerów; Prochu, Kul, Kapiszonów

wszelkich przyborów myśliwskich.
Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, posrebrzane numery; rozmaite noże i przybory stołowe.
Uskutecznia wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszyniarski.

776 Milwaukee Avenue,
CHICAGO, ILLS.

HYNES, ENGLISH & DUNNE
ADWOKACI
79 Clark str., Rooms 20—21
naprzeciwko
NOWEGO „SĄDU"
Chicago.

Chodźcie Przekonajcie się
Walenty Piotrowski
krawiec męzki
w MILWAUKEE Wis.
No. 350 Milwaukee Str.

poleca się rodakom, zapewniając, że ubiory z dobrej materyi na miarę zrobione nie wiele drożej sprzedaje, jak inni tandetę na wpół z bawełną. Gotowe ubiory każdego są czasu do wyboru.

BAUER'A

Skład Fortepianów i Organów.
Pracownia lubianych pianów Bauer'a.



Fortepiany: BEHNING'A, MILLER'A, M'CAMMON'A, KNABE'GO i innych.

Wygodne Ceny i warunki. Każdy instrument gwarantujemy na pięć lat.
Wprowadzamy towary muzyczne, instrumenty dla Kapel, smyczki i strony.
Nastrajamy, sporządzamy i polerujemy fortepiany.
Zatrudniamy tylko najlepszych robotników.

Rzeczywiście pierwszorzędne piano za umiarkowaną cenę.

„The Bauer Cabinet Grands," najdoskonalszy wyrób w dziale robienia pianów.

PRZEWODNI ARTYSCI UZNALI JE JAKO DZIWO WYKONANIA.

Czystość tonów i elastyczność klawiszów jest nieprześcigniona.

Illustrowane katalogi rozsełamy darmo.

Za własne wyroby dostaliśmy najwyższą nagrodę na wystawie centralnej.

JULIUS BAUER & CO.,
156 & 158 WABASH AV., BLISKO MONROE UL., CHICAGO, ILL.

NA BALTIMORE!



Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu.

Na parowcach poł. niemieckiego Lloyd'u przepłynęło się do końca roku 1883 przeszło 130,000 osób.

Parowce tej kompanii:

Braunschweig	3,200 ton.,	kapitan	Pohle
Nuernberg	3,200 "	"	Jaeger
America	3,200 "	"	Meyer
Hohenzollern	3,200 "	"	A. Meier
Hohenstaufen	3,200 "	"	Winter
Habsburg	3,200 "	"	Pfeiffer
Salier	3,200 "	"	Wiegand
Hermann	3,200 "	"	Baur

chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po następnych ratach:

Z BALTIMORE DO BREMEN
pokład .... $ 23,00
Dzieci od 1 do lat 12 połowę.

Z BREMEN DO BALTIMORE
Pokład $22.50
Z przylądków Skandynawskich .... $29.00.
Dzieci od 1 do 12 lat połowę, niemowlęta darmo.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Ceny za podróż na międzypokładzie tańsze, jak u jakiejkolwiek innej kompanii.

Plac wylądowania w Baltimore jest zarazem dworcem kolei żelaznej Baltimore & Ohio, po której może podróżny *taniej* się dostać na zachód Ameryki, aniżeli z New York'u lub Philadelphii.

Skoro okręt z emigrantami przybywa do portu natychmiast urzędnicy kolei zamykają przystań do dworca dla wszystkich nienależących do służby kolejowej aby podróżnego ochronić od oszustów natrętnych, którzy zwykle po innych portach na przybywających z Europy czychają.

Szczególną uwagę zwracamy na wielkie korzyści, jakie podróżni Polacy mają na naszych parowcach, bo lubo służba na okręcie jest czysto niemiecka, jednakże dla Polaków kompania stara się szczegółowo o wszelkie wygody. Przesiadania z jednego okrętu na drugi nie ma u nas. Pasażer przepływa morze na tymże samym okręcie z Bremen do Baltimore.

Bilety na podróż TAM i NAPOWRÓT mają zniżoną cenę,
co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md.
albo do
J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STREET,
CHICAGO, ILL.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców
Północno-niemieckiego Lloydu.
Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.
JAN ANGLEWICZ, Winona, Minn.
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.
J OZEF ROSINSKI, Pittsburgh, Pa.
MARTIN WARNKI, Berlin, Wis.
GEORGE GOSTOMSKI, La Salle, Ill.
ST. BUDZYNSKI, New York City.
JAN KUBISIAK, Stevens Point, Wis.

Patrzcie Czytajcie!

Tani magazyn Pieców, Naczyń kuchennych i żelaztwa,

427 MILWAUKEE AVENUE

——Największy wybór——

Pieców kuchennych
No. 7 po $8.00 i 13.00.

Każdy piec zagwarantowany jako dobry do pieczenia chleba i nie pęknie.
Kotły do prania No. 7 po 90c.
" " " " 8 po $1.00.
Menaszki (dinner pails) po 18c.
Rury do pieców po 15c.

SPRZEDAJĘ i KUPUJĘ TYLKO ZA GOTÓWKĘ
po ściśle równych cenach. Pamiętajcie na czesi i sklep

Chas. Sokup
427 Milwaukee Ave., Chicago.
Mówimy po polsku.

TANIO! TANIO!
R. Stobiecki & Steele,
487 MILWAUKEE AVE,
naprzeciw poczty.
WIELKI
skład polski

mebli wszelkiego rodzaju, pieców clevelandzkich, najlepszych w całej Ameryce, blachy itp. Przyjdźcie i przekonajcie się, że interesa prowadzimy rzetelnie, i poprzestajemy na bardzo małych korzyściach.

487 Milwaukee Avenue,
Chicago, Ills.
R. STOBIECKI & STEELE

Dr LUCAS
PRYWATNA LECZNICA,
132 SOUTH CLARK STREET, CHICAGO, ILLS.

Godziny biórowe:
od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności męzkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest graduowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

PRYWATNYCH, NERWOWYCH
— I —
CHRONICZNYCH CHORÓB,
JAKO:

nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość, wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek męzkości, nadużycia systemu, choroby nerek ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciemnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie.

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie,—być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was niedostraszają od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem pozwoliły zalać się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że

"Zwłoka jest złodziejem czasu,"

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobsku, które dzień ci robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świeczniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ramię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry, cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności w obec ludzkości, czas jest nieunikniony jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak pobłysk, zostawiający się na mieliźnie dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko rozniecasz płomień i znieważasz naturę siebie. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe złe rodzi wielkie choroby."

Mężczyzni średniego wieku, żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacy. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy ulegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie. Właściciel przypomina cierpiącym swe ulgi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczyć, naciągać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwie zaniechał tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceńsi ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odłączenie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Choroby Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymują się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie dozieram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia, że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam więc was nie odkładajcie.

Bióro albo Adres:
Dr LUCAS Private Dispensary,
132 S. Clark Street, Chicago, Ill.